



PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

JAN BURAKOWSKI. Czas bibliotecznych porządków na wsi	185
JADWIGA ANDRZEJEWSKA. Sprawdziany przygotowania uczniów szkoły średniej do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej .	190
Apel Redakcji „Poradnika Bibliotekarza” do Czytelników-Autorów	200
ZDZISŁAW CZYŻ. Taśmoteka szkolnych audycji radiowych	201
KRYSTYNA CHELMECKA-WACHOWICZ. Biblioteka i czytelnia bursy jako forma działalności dydaktyczno-wychowawczej z młodzieżą	204
MARIA ANDRES, WERONIKA SMOLEŃ. Rocznicowe spotkania z Sienkiewiczem	207
DANUTA WERESZCZYŃSKA-CHORYŃSKA. Poeci debiutu wojennego. Mate- riały do wieczoru literacko-muzycznego	213
JÓZEF SZOCKI. Z doświadczeń bibliotekarstwa bułgarskiego. Działalność me- todyczno-instrukcyjna	219
FELIKS KUŻMA. Kręci głową czy dyplomem? O niebanalnej uroczystości jubileuszowej	221
Z TERENU	
MARIA GNYP. Enklawa usług biblioteki pedagogicznej	224
Sprostowanie	226
MARIANNA GOCEK. Jak zainteresować uczniów zasadniczej szkoły zawodo- wej literaturą popularnonaukową	227
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK	
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży	229
SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT	
abe. Piękna pogoda	232
BARBARA BIAŁKOWSKA. Suplement do katalogu „Książki dla bibliotek. Li- teratura dla dzieci i młodzieży. Wybór za lata 1971—1975”	237

INDEKS 36 959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85, tel. wojskowy 337-67

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-335 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

Konto PKO: Warszawa I OM 1531-2411. Prenumerata roczna: 48 złotych.

Cena zł 8.— Podpisano do druku i druk ukończono w grudniu 1977. Zam. 515.

Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 4, ark. wyd. 6. Papier ilustr. V kl. 70 g. F-28

PORADNIK BIBLIOTEKARZA



ROK XXIX

LIPIEC — SIERPIEŃ

1977

JAN BURAKOWSKI

Olsztyn

Czas bibliotecznych porządków na wsi

W ostatnich latach niemal z dnia na dzień zmienia się krajobraz i życie polskiej wsi. Przemianom, które łatwo dostrzeże nawet nie zorientowany w problemach wiejskich mieszczuch — w postaci lepiej zagospodarowanych pól, nowych budynków mieszkalnych i gospodarczych, maszyn rolniczych na polach i w obejściach — towarzyszą szybkie i radykalne przemiany społeczne, demograficzne i kulturalne, rzutujące w poważnym stopniu na działalność aktualną i perspektywy rozwojowe bibliotek wiejskich.

Jakie przemiany na wsi są szczególnie istotne dla organizacji bibliotek i ich działalności?

Do najważniejszych i najłatwiej dostrzegalnych należą na pewno przemiany demograficzne i ściśle z nimi związane zmiany w sieci osadniczej. Od szeregu lat ludność wsi w naszym kraju zmniejsza się — tak w stosunku do ogółu ludności kraju, jak i w liczbach bezwzględnych. Proces ten w ostatnich latach uległ znacznemu przyspieszeniu i będzie się nadal pogłębiał (szczególnie w l. 1975—1990). I tak np. w województwie olsztyńskim (w „nowych granicach” województwa) w r. 1974 na wsi mieszkało 342 tys. osób (52% ogółu ludności województwa), a do r. 1990 ilość ta według prognoz zmniejszy się do ok. 240 tys. (30% ogółu ludności)¹. Ogólny spadek ludności wsi nie oznacza przy tym proporcjonalnego spadku ludności wszystkich wsi i we wszystkich grupach wiekowych.

Radykalnie porządkowana i racjonalizowana jest sieć osadnicza. Naturalne dążenia poszczególnych osób i rodzin oraz planowe działanie państwa prowadzą w konsekwencji do koncentracji ludności we wsiach

¹ J. Borzechowski: *Rozwój wsi woj. olsztyńskiego do 1990 roku (ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju demograficznego i sieci osadniczej)* „Bibliotekarz Olsztyński” 1975 nr 2 (13) s. 5—8. Zob. też: A. Pyszkowski: *Makroregion północno-wschodni — efekty prac nad planem. Rada Narodowa — Administracja — Gospodarka*, „Bibliotekarz Olsztyński” 1975 nr 8 s. 25—17.

gminnych i w innych tzw. miejscowościach rozwojowych (np. ośrodki centralne większych PGR-ów, siedziby zakładów przemysłowych, miejscowości o dużych walorach turystycznych. W woj. olsztyńskim wyodrębniono 78 wsi rozwojowych na ogólną liczbę ponad 2 tys. miejscowości wiejskich). W tych miejscowościach wzrastać będzie szybko ilość mieszkańców (w r. 1974 we wsiach rozwojowych woj. olsztyńskiego mieszkało ogółem 53 tys. osób, w r. 1990 ma być ich około 140 tys.) i jednocześnie zwiększa się odsetek ludności nierolniczej (konsekwencja lokalizacji w tych wsiach urzędów gminnych i ich agend, szkół zbiorczych, spółdzielni kółek rolniczych i spółdzielni gminnych, sklepów i zakładów usługowych). Już obecnie centra wsi gminnych nabierają kształtów miejskich, wieś w naszych oczach zmienia się w „agromiasto”. Natomiast w miejscowościach, które nie kwalifikują się na wsie rozwojowe, liczba ludności zmniejsza się, a jednocześnie krystalizują się środowiska czysto rolnicze (wskutek likwidacji mieszczących się w nich — w „okresie rozdrobnienia” — urzędów i szkół).

Zmiany bardzo istotne dla działalności bibliotecznej zachodzą też w strukturze wieku ludności wiejskiej. Przyspieszony jej wpływ do miast dotyczy w lwiej części ludzi młodych, kończących szkoły podstawowe lub średnie, a wkraczających w wiek przydatności do pracy. Z tych roczników (16—25 lat) zostaje na wsi niewielki odsetek; grupami decydującymi o strukturze wieku stają się ludzie dorośli (z przewagą starszych) i dzieci do lat 15.

Równie istotne dla geografii czytelnictwa są zmiany w organizacji szkolnictwa na wsi. Dąży się do podniesienia efektów nauczania w szkołach wiejskich, a jedyną drogą osiągnięcia tego celu jest zastępowanie licznych, drobnych szkół, mieszczących się niemal w każdej wsi (często o 1 nauczycielu), znacznie mniej licznymi, lecz wysoko zorganizowanymi szkołami zbiorczymi. Szkoły te mieszczą się w siedzibach gmin i tylko w niewielkiej liczbie innych wsi. Szkoły istniejące w miejscowościach mniejszych bądź likwiduje się całkowicie, bądź redukuje do tzw. szkolnych punktów filialnych. Uczą się w nich dzieci klas najmłodszych (I—III), dla których dochodzenie względnie dowieżenie do odległych szkół zbiorczych byłoby zbyt uciążliwe.

Proces przekształcania się organizacji szkolnictwa najlepiej zilustrują liczby. W woj. olsztyńskim („stare granice”) w szczytowym roku rozdrobnienia sieci szkolnej (1967/68) istniało 1525 szkół, w tym 843 szkoły ośmioklasowe. Do r. 1975 liczba szkół zmniejszyła się o 149 (1376), a według planów Kuratorium Oświaty i Wychowania w r. 1983 istnieć będą w województwie (w starych granicach) 874 szkoły, w tym tylko 139 pełnych szkół 10-klasowych i 212 zbiorczych szkół 6- i 8-klasowych. Zdecydowana większość szkół 10- i 8-klasowych mieścić się będzie w miastach i miasteczkach — we wsiach będzie ich działać tylko 44².

Szybki rozwój gospodarczo-cywilizacyjny wsi narzuca rolnikom bezwzględny obowiązek ciągłego doskonalenia wiedzy zawodowej. W ciągu wieków rolnikowi „wystarczała” wiedza przekazywana z ojca na syna. Obecnie sytuacja zmieniła się diametralnie. W warunkach gdy do produkcji rolnej wprowadza się wciąż nowe, szybko zmie-

² *Prognoza 10-cioletnich średnich szkół ogólnokształcących w woj. olsztyńskim*. KOS Olsztyn 1974 (wyd. IKNIBO) s. 68—85; zob. też: Cz. Szadziejewicz: *Program reformy szkolnej w olsztyńskim*. „Rada Narodowa — Gospodarka — Administracja”. „Bibliotekarz Olsztyński” 1975 nr 8 s. 24—25.

nijące się odmiany zbóż, nawozy, środki ochrony roślin, maszyny, pod groźą poważnych strat gospodarczych, a nawet zagrożenia dla zdrowia nieodzowne jest korzystanie z fachowego poradnictwa służby rolnej i z literatury fachowej. Zawód rolnika w stopniu bodaj znacznie wyższym niż większość zawodów „miejskich” wymaga permanentnego dokształcania się.

W istotny sposób na życie mieszkańców wsi rzutuje również szybko postępująca socjalizacja wsi. Masowe przekazywanie przez starszych rolników ziemi państwu za rentę sprzyja szybkiemu powiększaniu się areału Państwowych Gospodarstw Rolnych i wielkotowarowych gospodarstw spółdzielczych (gospodarstwa Spółdzielni Kółek Rolniczych, spółdzielnie produkcyjne). Powoduje to intensyfikację produkcji rolnej, rozwój usług dla rolnictwa (wykonywanie przez SKR-y orek, siewów, oprysków roślin itp.) i odciąża rolników od mozolnych i pracochłonnych czynności. Rolnicy — spółdzielcy i pracownicy PRG-ów mają, poza krótkimi okresami szczególnie intensywnych prac polowych, ściśle określony, znormalizowany czas pracy i dysponują w związku z tym znacznie większym niż rolnicy indywidualni marginesem czasu wolnego, który mogą przeznaczyć m. in. na samokształcenie, życie kulturalne, lekturę. Jeśli dodamy do tego liczne we wsiach gminnych grupy ludności pozarolniczej (pracownicy zakładów usługowych i handlowych oraz administracji, inteligencja wiejska), to musimy skonstatować, że podstawowe przyczyny znanego na wsi zjawiska sezonowości czytelnictwa w dużej mierze należą już do przeszłości.

Wskazane wyżej w znaczym skrócie przemiany gospodarczo-społeczne wsi rzutują w poważnym stopniu na rozwój czytelnictwa oraz na perspektywy organizacji i działalności bibliotek wiejskich. Każą nam one zweryfikować wiele tradycyjnych poglądów na temat działalności bibliotek wiejskich, szczególnie w zakresie organizacji sieci bibliotecznej, zatrudnienia i gromadzenia zbiorów. A oto konkretne kroki podjęte w woj. olsztyńskim w celu dostosowania działalności bibliotek do realiów życia społeczno-gospodarczego.

W najbardziej oczywisty sposób do aktualnych i perspektywicznych potrzeb czytelniczych nie przylega aktualny kształt sieci bibliotecznej i księgozbiorów bibliotek, które w zasadniczych zrębach ukształtowane zostały w latach 50-tych i początkach lat 60-tych, tj. w okresie rozdrobnienia administracji państwowej i szkolnictwa.

Sieć bibliotek i ich filii odzwierciedla dawną sieć siedzib prezydiów rad gromadzkich. Przy tym organizacja bibliotek była planowana dość szablonowo — w każdej placówce personel jednoosobowy (etat lub pół-etat). Stan ten nigdy nie przylegał ściśle do potrzeb poszczególnych środowisk, a z biegiem lat stawał się coraz bardziej anachroniczny. Wraz z rozwojem jednych wsi i „degradacją” innych, wcale nie do rzadkości należały wypadki, gdy jedna z bibliotek obsługiwała 1000 czytelników, a jej sąsiadka, mająca podobny księgozbiór i personel — 100.

W naszym województwie już w połowie lat 60-tych podjęliśmy konsekwentne działania zmierzające do dostosowania personelu i księgozbiorów bibliotek na wsi do rzeczywistych potrzeb³. Dotychczasowe efekty tych poczynań to likwidacja ponad 30 „karłowatych” filii lub ich przesunięcie do wsi większych. Tym sposobem dzięki etatom, fun-

³ Szczegółowo podjęte wówczas prace przedstawiłem w artykule: *W poszukiwaniu wzorca organizacji bibliotek na wsi*. („Bibliotekarz” 1971 nr 10—12 s. 311).

duszowi płac, wyposażeniu i księgozbiorom tych filii wzmocniły się biblioteki gminne, miejsko-gminne lub miejskie. Jeśli aktualnie w naszym województwie tylko w 9 bibliotekach gminnych jest obsada 1-osobowa, zaś we wszystkich innych — 2-osobowa (2 lub 1 1/2 etatu), a jednocześnie niemal wszystkie miejscowości liczące powyżej 500 mieszkańców posiadają filie biblioteczne, jest to skutkiem przede wszystkim wspomnianego posunięcia (dopływ nowych stanowisk pracy był w ostatnich latach minimalny)⁴. Korekta sieci nie jest jeszcze w pełni zakończona, lecz karłowate placówki stanowią już tylko sporadyczne przypadki.

Korektom sieci bibliotecznej towarzyszą zmiany w rejonach obsługi punktów bibliotecznych. Wieloletnia praktyka utwierdziła nas mocno w przekonaniu, że rejonu obsługiwane przez bibliotekarzy niepełnozatrudnionych charakteryzują się, poza nielicznymi wyjątkami, bardzo słabą działalnością punktów bibliotecznych. I chyba nic w tym dziwnego — dla kierownika filii punkty biblioteczne są w najlepszym przypadku obowiązkiem trzeciorzędnym (po obowiązkach zawodowych związanych z zatrudnieniem na etacie lub pracą w gospodarstwie i wypożyczaniem książek w filii). Dążymy więc do tego, by obsługę punktów skoncentrować w bibliotekach gminnych i miejskogminnych oraz w ich filiach, w których z uzasadnionych względów celowe jest zatrudnianie pracowników na pełnych etatach. W bibliotekach miejskich oraz w tych gminnych, gdzie zapewniono personel 2-osobowy, obsługa punktów jest głównym obowiązkiem jednego z pracowników. Przykład licznych bibliotek, w których w ten sposób zorganizowano pracę z punktami, wskazuje dobitnie, że jest to rozwiązanie zapewniające lepsze warunki rozwoju czytelnictwa w małych miejscowościach wiejskich. Oczywiście wskazane na wstępie tendencje rozwojowe sieci osadniczej prowadzą do stopniowej redukcji punktów bibliotecznych, gdyż wiele mniejszych osad, szczególnie w rejonach „pegeerowskich”, wyludnia się i często zanika⁵.

Trudnym do realizacji zadaniem jest przystosowanie księgozbiorów bibliotecznych do aktualnych potrzeb. Wprawdzie już od końca lat sześćdziesiątych poważnie różnicowano ilościowo i jakościowo zakup nowości wydawniczych dla bibliotek i filii na wsi, ale ponad 20-letnia praktyka jednolitego zaopatrywania wszystkich bibliotek na wsi do dziś dotkliwie daje znać o sobie. Roczny obrót książki w wielu filiach nie sięga wskaźnika 0,5, podczas gdy w szeregu bibliotek gminnych (zwłaszcza we wsiach, gdzie zorganizowano już gminne szkoły zbiorcze) księgozbiory są zbyt szczupłe, szczególnie w zakresie lektur szkolnych i publikacji podręcznych⁶.

Sama przez się nasuwa się myśl, by ograniczyć wielkość księgozbio-

⁴ Dużo inicjatywy wykazała w tym zakresie m. in. b. PiMBP w Szczytnie; zob. J. Malarszowa: *Szczyteńskie próby racjonalizacji pracy bibliotek w obrębie gmin*. „Bibliotekarz Olsztyński” 1973 nr 4 s. 5—7.

⁵ Program rozwoju kultury na lata 1975/1990 (W-wa 1975 r. 39) zakłada, że do r. 1990 liczba punktów zmniejszy się do 1/3—1/4 stanu aktualnego, jednak przy równoległym intensywnym rozwoju „obsługi ruchomej” mniejszych miejscowości (bibliobusy).

⁶ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na zjawisko o dużym, jak się wydaje, znaczeniu dla organizacji bibliotek na wsi. Oto dzieci dowożone do szkół zbiorczych chętniej na ogół korzystają z bibliotek w miejscu nauki niż w miejscu zamieszkania. Zjawisko to wytłumaczyć można następującymi przesłankami: a) dowożone dzieci często po zakończeniu lekcji dość długo (1—3 godz.) czekają na środek lokomocji — nadmiar wolnego czasu skłania je do korzystania z bibliotek; b) biblioteki we wsiach gminnych są lepiej zorganizowane i zaopatrzone niż filie.

rów filialnych, a nadwyżkę (dublety, publikacje nieprzydatne w środowisku) przesunąć do bibliotek gminnych. Niestety, z uwagi na aktualną sytuację lokalową znacznej części bibliotek gminnych i miejskich, operację taką można w pełni zrealizować tylko w sporadycznych przypadkach. Biorąc pod uwagę stan lokalowy bibliotek gminnych, zdecydowaliśmy się na rozwiązanie połowiczne. Z jednej strony zalecamy wykorzystywanie księgozbiorów filialnych głównie do obsługi punktów — pozwoli to użytkować księgozbiory bibliotek gminnych przede wszystkim na potrzeby mieszkańców wsi gminnych, w których liczba ludności, jak wskazano wyżej, szybko rośnie oraz różni się w zakresie kwalifikacji i zawodów. Z drugiej strony zaleciliśmy przesunąć do podręcznych księgozbiorów bibliotek gminnych część publikacji podręcznych zbyt trudnych lub z innych względów nieprzydatnych w filiach. W czerwcu 1976 r. instruktorzy naszej WBP przeprowadzili w 10 filiach sondażową analizę, która wykazała, że bez żadnej szkody dla czytelników filii a z korzyścią dla czytelników bibliotek gminnych i miejskich można przesunąć z każdej filii do biblioteki gminnej ok. 10 publikacji podręcznych.

Samo życie zmusza współczesnego rolnika do intensywnego korzystania z literatury fachowej. Nasze biblioteki mają ambicję w miarę możliwości ułatwić rolnikom dostęp do tej literatury. Staramy się odpowiednio skompletować zestawy książek rolniczych (ok. 5% całości zbiorów) oraz czasopism możliwie najpełniej odpowiadających potrzebom konkretnych środowisk. Nawiązaliśmy ścisłe więzi ze służbą rolną i PGR-ami⁷. Dotyczą one m. in. poradnictwa przy gromadzeniu zbiorów, popularyzowania literatury rolniczej przez wykładowców w trakcie szkoleń fachowych dla rolników, współfinansowania przez PGR-y zakupu książek fachowych. Wysunęliśmy inicjatywę, zaakceptowaną przez Wojewódzkie Zjednoczenie PGR, organizowania w większych PGR-ach bibliotek publiczno-zakładowych z dużymi zbiorami literatury rolniczej, jak również spopularyzowania przez naszą sieć publikacji fachowych nie rozpowszechnianych przez handel księgarski (np. ulotki i prospekty Centralnej Biblioteki Rolniczej, wojewódzkich ośrodków postępu rolniczego, instytutów naukowych).

W programie doskonalenia bibliotek na wsi mieści się również potrzeba ścisłego współdziałania bibliotek publicznych z szkolnymi. Placówki obu typów obsługują tych samych czytelników (młodzież szkolna i nauczyciele — to przecież codzienni bywalcy również bibliotek publicznych). Ścisła współpraca tych bibliotek w gromadzeniu zbiorów i ich udostępnianiu rzutuje bezpośrednio na jakość obsługi czytelników. W r. 1972 podjęto w naszym województwie eksperyment łączenia bibliotek obu typów. Objął on dotychczas 21 miejscowości⁸. Doświadczenia pracy połączonych bibliotek publiczno-szkolnych są jednoznacznie pozytywne. Utworzenie placówek o dużych księgozbiorach, dostępnych codziennie dla wszystkich zainteresowanych przez wiele godzin, o kwalifikowanym personelu poważnie przyczyniło się do rozwoju czytelnictwa w takich miejscowościach jak Świątki, Górowo

⁷ Zob. J. Burakowski: *W nurcie racjonalizacji działania bibliotek*. („Bibliotekarz” 1973 nr 5 s. 139—143).

⁸ Zasady działania bibliotek publiczno-szkolnych przedstawiłem bliżej w artykule *Biblioteki publiczno-szkolne w woj. olsztyńskim* („Bibliotekarz” 1974 nr 1/2), a doświadczenia ich pracy w l. 1973—75 w artykule *Biblioteki publiczno-szkolne po trzech latach* („Bibliotekarz” 1976 nr 1/2).

Hławieckie, Wilczkowo, Słonecznik i inne. Szersze upowszechnienie tej formy organizacji bibliotek hamują jednak warunki lokalowe bibliotek obu typów (biblioteki publiczno-szkolne wymagają lokali o odpowiedniej powierzchni, zlokalizowanych w bezpośredniej bliskości szkół).

Wskazane wyżej działania, mające na celu dostosowanie sieci bibliotecznej oraz księgozbiorów i form działalności bibliotek do aktualnych i przyszłych potrzeb czytelników wiejskich, wymagają inwencji, wysiłku, stałej troski organizatorów czytelnictwa, a często i sporych nakładów finansowych. Są one jednak niezbędne. Przemysłane działania bibliotekarzy w tym zakresie mogą liczyć — jak wynika z naszych doświadczeń — na pomoc władz lokalnych oraz instytucji i organizacji działających na wsi.

JADWIGA ANDRZEJEWSKA

Wrocław

Sprawdziany przygotowania uczniów szkoły średniej do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej

W ślad za *Uchwałą Rady Ministrów nr 35 z 12 lutego 1971 r. w sprawie rozwoju informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej*¹ ukazało się *Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 17 września 1971 r. w sprawie wytycznych programowych w zakresie przygotowania uczniów szkół średnich (ogólnokształcących i zawodowych) do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej*². Wdrożenie uczniów do samodzielnego korzystania z różnych źródeł wiedzy staje się dziś — w perspektywie kształcenia się ustawicznego — jednym z najważniejszych zadań szkoły. Ukazało się już kilka publikacji relacjonujących pierwsze doświadczenia z realizacji nowego działu programu nauczania języka polskiego³. Na razie autorami ich są bibliotekarze, czemu nie należy dziwić się, są to bowiem zagadnienia z zakresu ich kwalifikacji.

Przygotowanie do korzystania z informacji jest ważkim elementem przysposobienia do uczestnictwa w komunikacji społecznej, powinno więc podlegać sprawdzaniu i ocenie, podobnie jak są sprawdzane i oceniane inne kompetencje odbiorcze i nadawcze⁴. Kontrolę tę można przeprowadzać za pomocą testów lub sprawdzia-

¹ „Monitor Polski” 1971 nr 14, poz. 104.

² „Dziennik Urzędowy Min. Oświaty i Szk. Wyższego” 1971 nr B-13, poz. 84.

³ M. in. K. Chaciewicz: *Przygotowanie uczniów do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej*. „Szkoła Zawodowa” 1972 nr 4 s. 37—38; K. Chaciewicz: *Jeszcze raz o przygotowaniu uczniów do korzystania z INTE*. „Szkoła Zawodowa” 1972 nr 12 s. 40—41; D. Gwiazdowska, T. Jasińska, S. Ślaskowski: *Przysposobienie biblioteczno-informacyjne uczniów szkół średnich Szczecina i regionu szczecińskiego*. „Bibliotekarz” 1974 nr 6 s. 163—168; W. Rożek, J. Chlebińska, W. Rogus: *Od sprawności czytelniczej do samokształcenia W: Z doświadczeń bibliotekarzy szkolnych*. Warszawa 1974 s. 76—115; G. Ośliżło: *Przysposobienie uczniów szkół zawodowych do korzystania z usług ośrodków informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej*. Tamże s. 137—163. M. Bojankiewicz: *Przygotowanie uczniów w zakresie informacji*. „Bibliotekarz” 1975 nr 5/6 s. 108—112.

⁴ Por. A. W. Labuda: *Czy literaturoznawca może pomóc szkolnej polonistyce*. „Teksty” 1976 nr 3 s. 151—171.

nów wiadomości i umiejętności. Testy dające możliwość wyboru prawidłowej odpowiedzi spośród kilku proponowanych nadają się jednak raczej do utrwalania materiału w toku uczenia się, natomiast ich wartość jako środka sprawdzania ostatecznych wyników kształcenia jest problematyczna. Np. pytanie testowe w rodzaju: „wyjaśnienie wątpliwości, która z form jest poprawna: *ten pomarańcz, ta pomarańcza, ta pomarańczę*, znajdziesz w: 1) słowniku ortograficznym, 2) słowniku wyrazów obcych, 3) słowniku poprawnej polszczyzny, 4) słowniku etymologicznym” odbiega od normalnej życiowej sytuacji, kiedy musimy samodzielnie uporać się z problemem. Uczeń powinien być tak przygotowany, żeby bez wahania i bez podpowiadania sięgnął po właściwe źródło informacji. Poza tym brak sprzętu reprograficznego ogranicza stosowanie testów na szerszą skalę. Większą wartość diagnostyczną i łatwiejsze możliwości stosowania wydają się mieć tradycyjne sprawdziany za pomocą pytań, na które uczniowie odpowiadają pisemnie. Wystarczy do tego tablica i kreda lub grafoskop. W miarę możliwości należy tak formułować pytania, by stanowiły one problem do rozwiązania w oparciu o przyswojone wiadomości, lecz nie da się również uniknąć pytań odwołujących się do wiedzy pamięciowej. Nie nastęrczą one trudności, jeśli w trakcie uczenia się uczniowie będą mieli możliwość poglądowo-praktycznej konkretyzacji pojęć. Największą wartość kontrolną mają sprawdziany umiejętności korzystania z informacji przeprowadzane w bibliotece, lecz wymagają one dużego wkładu czasu w przypadku badań indywidualnych⁵.

Odpowiedzi na pytania mogą być oceniane za pomocą stopni szkolnych, a średnia wszystkich stopni da ocenę całego sprawdzianu. Można także zastosować system oceny w punktach z przeliczeniem na stopnie według ogólnie przyjętej zasady: 50—75% ogólnej liczby punktów — ocena dostateczna, 75—90% — dobra, 90—100% — bardzo dobra. Sprawdziany można przeprowadzać częściowo po opanowaniu pewnej partii materiału programowego bądź całościowo pod koniec roku szkolnego. W klasie maturalnej warto sprawdzić stopień przyswojenia całego programu przygotowującego do użytkowania inte.

A oto zestawienia pytań dla klas I—IV szkoły średniej, dostosowane do programu zaleconego przez wspomniane Zarządzenie⁶. Podane są również zwięzłe odpowiedzi⁷, a następnie propozycje ocen w punktach.

Klasa I. Korzystanie z katalogów bibliotecznych i kartotek zagadnieniowych.

1. Co umożliwi ci znalezienie odpowiedniej książki w bibliotece?
Katalogi — 1.

2. Wymień zasadnicze typy katalogów bibliotecznych i ich odmiany.

Alfabetyczne: autorski, tytułowy, czasopism; rzeczowe: systematyczny (m. in. dziesiętny), działowy, przedmiotowy — 8.

⁵ Por. J. Andrzejewska: *Sprawdzian przygotowana czytelniczego w klasie VIII*. „Polonistyka” 1974 nr 3 s. 43—49.

⁶ Proponuje się jednakże przestawienie kolejności realizacji materiału programowego w klasach I i II. Wprawdzie *Wytyczne programowe* przewidują w kl. I poznanie różnych źródeł informacji (książki, czasopisma, a zwłaszcza dzieła pomocniczo-informacyjne), a w kl. II — poznanie sposobów poszukiwania informacji z wykorzystaniem katalogów bibliotecznych, to jednak praktyka wykazuje, że lepiej jest zacząć w klasie I od mniej skomplikowanego i węższego tematycznie materiału, wiążącego się z korzystaniem z katalogów, natomiast orientacja w świecie książek jest łatwiejsza do opanowania w miarę narastania praktycznych doświadczeń w kontaktach z nimi, czyli przynajmniej w klasie II.

⁷ Wiadomości rzeczowe są oparte m. in. na następujących źródłach: W. Piróg: *Zagadnienia informacji i dokumentacji naukowej*. Warszawa 1972; J. L. Paner: *Informacja naukowo-techniczna i ekonomiczna w pracy zawodowej i społecznej*. Warszawa 1974; *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*. Wrocław 1976.

3. Kiedy posługujemy się katalogiem alfabetycznym?

Gdy szukamy książki autora o znanym nam nazwisku lub znanego tytułu pracy zbiorowej — 2.

4. Kiedy posługujemy się katalogiem rzeczowym?

Gdy szukamy książek na określony temat lub z jakiejś dziedziny wiedzy, a nie wiemy, czy takie książki są i kto je napisał — 3.

5. Czego dowiadujemy się o książce z karty katalogowej?

Karta katalogowa podaje: nazwisko i imię autora (lub autorów do trzech włącznie; jeśli jest ich więcej, dzieło traktuje się jako pracę zbiorową), tytuł książki, podtytuł, imiona i nazwiska współtwórców książki (redaktora pracy zbiorowej, tłumacza wraz z informacją o języku oryginału, ilustratora, autora wstępu czy przedmowy, komentarza), kolejność wydania (informacji o wydaniu pierwszym nie podaje się); dane wydawnicze: miejsce, rok wydania, nazwę instytucji wydawniczej, format książki, liczbę stron, tablic, map, informację o tym, że książka zawiera bibliografię, nazwę serii wydawniczej, numer inwentarza bibliotecznego, znak klasyfikacji i sygnaturę, czyli znak miejsca książki w bibliotece. Niekiedy karta zawiera adnotację o zawartości książki — 15+5 za właściwą kolejność.

6. Czego dowiadujemy się z karty katalogowej o czasopiśmie?

Tytuł czasopisma, podtytuł, częstotliwość ukazywania się, nazwa instytucji, która je wydaje, imię i nazwisko redaktora, miejsce i rok wydania pierwszego rocznika i ostatniego, jeśli pismo przestało ukazywać się, wykaz roczników znajdujących się w bibliotece, uwagi o brakujących numerach, uwagi o wszelkich zmianach w trakcie ukazywania się czasopisma, sygnatura — 6+5 (jw.).

7. Co nazywamy hasłem w karcie katalogowej?

Nazwisko i imię autora książki lub nazwiska i imiona dwóch—trzech autorów; w przypadku pracy zbiorowej i czasopisma — pierwszy wyraz tytułu — 4.

8. Scharakteryzuj najważniejsze zasady układu kart w katalogu alfabetycznym.

Karty katalogowe są ułożone w kolejności alfabetycznej haseł. Podstawą szeregowania alfabetycznego są kolejne wyrazy hasła, a w obrębie wyrazów — litery. Karty katalogowe o tym samym hasle autorskim, np.: Sienkiewicz Henryk szereguje się alfabetycznie według tytułów dzieł, dając jednakże pierwszeństwo dziełom zebranych. Różne wydania tego samego tytułu szereguje się w kolejności wydań od najwcześniejszych do ostatnich lub odwrotnie — 9.

9. Jak są ułożone karty w katalogach rzeczowych?

Według działów zgodnie z przyjętą klasyfikacją, a w obrębie działu według kolejności alfabetycznej haseł. W katalogu systematycznym, który klasyfikuje księgozbiór na działy główne i podrzędne, najpierw umieszcza się karty działu głównego, a potem — działów podrzędnych — 3.

10. Na jakim systemie oparty jest katalog biblioteki szkolnej i na czym polega jego istota?

Na systemie uniwersalnej klasyfikacji dziesiętnej (UKD). Dzieli ona zbiory na dziesięć zasadniczych działów, oznaczonych symbolami cyfrowymi od 0 do 9, które z kolei mogą ulegać dalszym podziałom na 10 poddziałów, oznaczanych symbolami dwucyfrowymi, a przy dalszych podziałach — symbolami o odpowiedniej liczbie cyfr — 5.

11. Co powinien zrobić czytelnik przychodząc po raz pierwszy do biblioteki?

Zapoznać się z regulaminem biblioteki i z objaśnieniami dotyczącymi budowy katalogów — 2.

12. W jakim katalogu będziesz szukać książki Jarosława Iwaszkiewicza: *Sława i chwała*?

W alfabetycznym — 1.

13. W jakim katalogu będziesz szukać książek na temat malarstwa polskiego?
W rzeczowym — 1.
14. Gdzie będziesz szukać materiałów repertuarowych na święto 1 Maja?
W kartotece zagadnieniowej, w kartotece tekstowej — 2.
15. Czym różni się kartoteka zagadnieniowa od katalogu bibliotecznego?

Kartoteka zagadnieniowa dotyczy wybranych szczegółowych zagadnień (tematów), które nie są wyodrębnione w katalogu rzeczowym; oprócz katalogowych opisów książek zawiera opisy artykułów i fragmentów dzieł; kartoteka ujmuje tylko część zbiorów bibliotecznych, a katalog rzeczowy — całość — 5.

Maksymalna liczba punktów — 80; 0—39 punktów — niedostateczny; 40—60 — dostateczny; 61—72 — dobry; 73—80 — bardzo dobry.

Klasa II: Zadania inte, rodzaje źródeł informacji, poszukiwanie informacji w dziełach pomocniczo-informacyjnych i w czasopismach.

I

1. Co oznacza skrót inte?

Informacja naukowa, techniczna i ekonomiczna — 2.

2. Na czym polega rola inte we współczesnym świecie?

Informacja wpływa na tempo rozwoju nauki, postępu technicznego i gospodarki. Rosnąca z roku na rok olbrzymia ilość piśmiennictwa i innych źródeł informacji wymaga sprawnej służby informacyjnej i kształcenia jej użytkowników po to, żeby właściwe informacje szybko docierały do odpowiednich osób i instytucji odpowiedzialnych za rozwój nauki, techniki, gospodarki, oświaty, kultury i innych dziedzin życia społecznego — 6.

3. Wpisz znane ci rodzaje źródeł informacji do poniższej tabelki według zastosowanej w niej klasyfikacji. Dla ułatwienia odpowiedzi podajemy, że jest ich około trzydziestu:

Źródła informacji		
Dokumentalne		Niedokumentalne
Piśmiennicze	Pozapiśmiennicze	
Książki, czasopisma, prace naukowe (magisterskie, doktorskie, habilitacyjne), sprawozdania z badań naukowych, normy, patenty, literatura firmowa, sprawozdania z podróży, materiały z konferencji, zjazdów, katalogi wystaw, dokumenty służbowe, projekty techniczne	Rysunki techniczne, fotografie, modele, wzorce, przezrocza, filmy, płyty, nagrania magnetofonowe, obrazy telewizyjne, audycje radiowe	Osobiste kontakty, spotkania z okazji konferencji, zjazdów, wykłady, odczyty, wycieczki

Za każde źródło — pół punktu, ogółem — 14 punktów plus 5 za prawidłową klasyfikację.

4. Na czym polega różnica między następującymi książkami:

FASOLD HUGO: *Budowa białek*. Tłum. z niem. J. Morawiec. Wwa: Państw. Wydaw. Naukowe 1977, 352 s., bibliogr.

ORŁOWSKI BOLESŁAW: *Zwierzęta w służbie człowieka*. il. M. Gawryś. Wwa: „Nasza Księgarnia” 1976, 84 s.

Weź pod uwagę sposób opracowania tematu i adres czytelnicy. Uzasadnij odpowiedź.

Pierwsza pozycja to książka naukowa. Świadczy o tym instytucja wydawnicza specjalizująca się w wydawnictwach naukowych, objętość i aparat naukowy w postaci bibliografii. Druga to książka popularnonaukowa, wydana przez wydawnictwo dla dzieci i młodzieży. Niewielka objętość, ilustracje — 9.

5. Które z następujących wydań *Odprawy posłów greckich* wybierzesz do czytania, jeśli chcesz dobrze przygotować się do lekcji:

a) KOCHANOWSKI JAN: *Odprawa posłów greckich*. Posłowie i przypisy: J. Krzyżanowski. Wyd. 24. Wwa: Państw. Inst. Wydawniczy 1975, 47 s. il. Biblioteka Lektur Szkolnych.

b) —: *Odprawa posłów greckich. Treny*. Wwa: „Książka i Wiedza” 1972, 99 s. Koliber.

c) —: *Odprawa posłów greckich*. Słowo wstępne: A. Cieński. Przypisy: H. Kiernicka. Wyd. 9. Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich 1973, 45 s. tabl. bibliogr. Nasza Biblioteka.

d) —: *Odprawa posłów greckich*. Oprac. T. Ulewicz. Wyd. 12 przejr. i uzup. Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich 1974, CI, 79 s. il. bibliogr. Biblioteka Narodowa. Seria I nr 3.

Uzereguj podane wydania według stopnia przydatności. Uzasadnij odpowiedź.

b, a, c, d — pozycja b zawiera tylko tekst, bez opracowania; wydania a i c są przeznaczone dla młodzieży szkolnej, gdyż należą do serii *Biblioteka Lektur Szkolnych i Nasza Biblioteka*, lecz pozycja c jest staranniej opracowana, ponieważ zawiera bibliografię prac na temat „*Odprawy posłów greckich*”; wydanie d zawiera najobszerniejszy komentarz (101 stron) i najbardziej rozbudowany aparat naukowy, z czego znana jest seria „*Biblioteka Narodowa*” wydawana przez Ossolineum, przeznaczona dla czytelników, którzy chcą głębiej poznać dzieło — 11.

6. Jakie zasadnicze części składają się na budowę wewnętrzną książki (układ treści)?

Tytułatura, część wprowadzająca, część główna, część pomocniczo-informacyjna — aparat naukowy — 4.

7. Wymień nazwy serii wydawniczych, które pomogą ci w poznawaniu dzieł literackich, historii literatury, życia i twórczości pisarzy.

Biblioteka Lektur Szkolnych, Nasza Biblioteka, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Poetów, Biblioteka Analiz Literackich, Biblioteka „Polonistyki”, Małe Portrety Literackie, Portrety Współczesnych Pisarzy Polskich, Nauka dla Wszystkich, Profile, Ludzie Żywi, Biblioteka Krytyki Współczesnej, Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej, Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej — za każdy tytuł serii — 1 punkt, maksimum — 7 punktów.

8. Wymień znane ci czasopisma literackie i kulturalne, grupując je według częstotliwości ukazywania się.

Tygodniki: „Kultura”, „Literatura”, „Tygodnik Kulturalny”, „Życie Literackie”; dwutygodniki: „Kamena”, „Nadodrze”, „Nowe Książki” (2×mies.), „Teatr” (2×mies.); miesięczniki: „Dialog”, „Kultura i Ty”, „Litery”, „Literatura na Świecie”, „Miesięcznik Literacki”, „Nowy Wyrz”, „Odra”, „Poezja”, „Twórczość”; dwumiesięczniki: „Literatura Ludowa”, „Polonistyka”, „Przegląd Humanistyczny”,

„Ruch Literacki”, „Teksty”; kwartalniki: „Kultura i Społeczeństwo”, „Pamiętnik Literacki”, „Pamiętnik Teatralny”; roczniki: „Rocznik Literacki” — pół punkta za tytuł — ogółem 13 punktów plus 5 za prawidłową klasyfikację.

9. Wymień najważniejsze elementy układu treści czasopism.

Działy i rubryki — 2.

10. Co ułatwia wstępną orientację w zawartości czasopisma lub znalezienie potrzebnego artykułu?

Spis treści w każdym numerze, roczny spis treści — 2.

Ogółem 80 punktów. Oceny jak poprzednio.

II

1. Wymień typy dzieł informacyjnych, podając dla każdego typu po jednym konkretnym przykładzie.

Bibliografie — np. „Bibliografia polska” Estreichera, *encyklopedie* — „Mała Encyklopedia Powszechna PWN”, *słowniki* — „Słownik staropolski”, *leksykony* — „Leksykon kompozytorów XX wieku” B. Schaffera, *informatory* — „Informator dla kandydatów na studia”, *podręczniki* — „Historia literatury polskiej” J. Krzyżanowskiego, *poradniki* — „Poradnik językowy” M. Kniaginowej i W. Pisarku, *przewodniki* — „Przewodnik polonisty” J. Czachowskiej i R. Lotha, *roczniki* — „Rocznik polityczny i gospodarczy”, *kalendarze* — „Kalendarz Robotniczy” (obecnie „Informator Robotniczy”), *atlasy*: „Atlas ryb” — 22.

2. Jakie są rodzaje encyklopedii? Podaj po dwa przykłady dla każdego rodzaju.

Powszechne, ogólne — „Wielka Encyklopedia Powszechna PWN”, „Encyklopedia Popularna A—Z”; *specjalne (z jednej dziedziny wiedzy)* — „Mała encyklopedia muzyki”, „Mała encyklopedia kultury antycznej” — 6.

3. Jakie są rodzaje słowników? Podaj po dwa przykłady dla każdego rodzaju.

Językowe ogólne — „Słownik języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego, „Mały słownik języka polskiego” pod red. S. Skorupki; *językowe specjalne* — „Słownik wyrazów obcych PWN”, „Słownik frazeologiczny języka polskiego” S. Skorupki; *rzeczowe* — „Mały słownik pisarzy polskich”, „Mały słownik historii Polski” — 9.

4. Jaki może być układ treści w dziełach informacyjnych? Podaj konkretne przykłady.

Hasłowo-alfabetyczny — „Mała Encyklopedia Powszechna”; *rzeczowy, przedmiotowy* — „Mała Encyklopedia Zdrowia” — 4.

5. Co ułatwia szybkie znalezienie informacji w dziełach informacyjnych?

Alfabetyczny układ haseł i żywa pagina, a w przypadku rzeczowego układu treści — indeksy nazw osobowych, geograficznych, indeksy przedmiotowe — 6.

6. Z czym należy zapoznać się, zanim zaczniemy korzystać z dzieła informacyjnego?

Z układem treści i z objaśnieniami wstępnymi, które informują o sposobie korzystania, podają wykaz kwalifikatorów (określających dziedzinę wiedzy lub specjalność, do której wyraz hasłowy należy), wykaz skrótów i wykaz źródeł, objaśniając odsyłacze — 7.

7. Gdzie możesz znaleźć wyjaśnienie znaczenia słowa *portal*? Uszereguj źródła według stopnia obszerności informacji.

Słowniki: wyrazów obcych, języka polskiego (mały i duży); „Encyklopedia Popularna A-Z”; „Leksykon PWN”; „Mała Encyklopedia Powszechna”; „Słownik terminologiczny sztuk plastycznych”; „Wielka Encyklopedia Powszechna PWN” — 10.

8. Jeśli szukając określonej informacji masz kilka dzieł do wyboru, w którym z nich znajdziesz najobszerniejsze wyjaśnienia?

W podręczniku z danej dziedziny wiedzy, w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej”, w encyklopedii specjalnej lub w słowniku rzeczowym — 4.

9. Gdzie możesz znaleźć odpowiedź na pytanie, która forma jest poprawna: *ta kontrol, ta kontrola czy ten kontrol?*

W słownikach poprawnej polszczyzny (m. in. Szobera, PWN), w słownikach języka polskiego, w poradnikach językowych — 3.

10. Gdzie znajdziesz wyjaśnienie terminu *powieść*?

W słownikach terminów literackich (S. Sierotwińskiego, pod red. J. Sławińskiego), w podręcznikach teorii literatury — 3.

11. Gdzie znajdziesz informację, jakimi wyrazami możesz zastąpić wyraz *postępowanie*?

W „Słowniku wyrazów bliskoznacznych” S. Skorupki — 2.

12. Gdzie możesz znaleźć informacje o najważniejszych wydarzeniach kulturalnych danego roku?

„Świat w przekroju” — 1.

13. Gdzie możesz znaleźć informację, ile książek wydano w Polsce w danym roku?

W „Roczniku statystycznym” — 1.

14. Gdzie znajdziesz informację o Babiej Górze?

W przewodnikach po Polsce, w encyklopediach powszechnych, w przewodnikach turystycznych — 3.

Maksymalna liczba punktów 80. Oceny — jak poprzednio.

Klasa III: Korzystanie z bibliografii, sporządzanie zestawień bibliograficznych.

1. Sporządź opis bibliograficzny przydzielonej książki (Np.: Newerly Igor: *Leśne morze. Powieść*. Wyd. 4. Wwa: „Czytelnik” 1976)⁸ — 9.

2. Sporządź opis bibliograficzny artykułu. (Np. Szydłowski Roman: *Car i poeta*. „Życie Literackie” 1977 nr 7 s. 7) — 9.

3. W jakim znaczeniu jest najczęściej używany termin *bibliografia*?

Uporządkowany spis (wykaz, zestawienie) dokumentów, dobranych według pewnych kryteriów, spełniający określone zadania informacyjne — 4.

4. Na czym polega różnica między bibliografią a katalogiem bibliotecznym?

Katalog biblioteczny informuje o zbiorach określonej biblioteki, bibliografia — o stanie piśmiennictwa w ogóle — 2.

5. Jak dzielą się bibliografie ze względu na zasięg chronologiczny? Podaj konkretne przykłady.

Retrospektywne, np. „Bibliografia polska” Estreichera; bieżące, np. „Przewodnik Bibliograficzny”; prospektywne, np. „Zapowiedzi Wydawnicze” — 6.

⁸ Według najnowszej Polskiej Normy: Opis bibliograficzny. PN-73/N — 01152. Warszawa 1974.

6. Jak dzieli się bibliografię ze względu na zakres treści? Podaj przykłady. *Ogólne*, np. „Przewodnik Bibliograficzny”, *specjalne*, np. „Literatura piękna” — 4.

7. Jak dzieli się bibliografię ze względu na rodzaj opisów bibliograficznych. Podaj przykłady.

Rejestracyjne, np. „Przewodnik Bibliograficzny”; *adnotowane*, np. „Literatura piękna” — 4.

8. Jakie wydawnictwa w Polsce spełniają rolę bieżącej bibliografii narodowej? Jak często ukazują się? Co rejestrują?

„Przewodnik Bibliograficzny” — tygodnik, rejestruje wydawnictwa zwarte, czasopisma nowe, zawieszane lub zmieniające tytuły, nuty, mapy, albumy; „Bibliografia Zawartości Czasopism” — miesięcznik, rejestruje artykuły z czasopism (z wyłączeniem mniej ważnych) — 13.

9. Co zawiera bibliografia bibliografii? Podaj przykłady ważniejszych bibliografii bibliografii.

Wykazy spisów bibliograficznych. Wiktor Hahn: *Bibliografia bibliografii polskich. Do 1950 roku*; Henryk Sawoniak: *Bibliografia bibliografii polskich 1951—1960*; rocznik „Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce” — od 1937 r. — 12.

10. Co to jest bibliografia załącznikowa? Podaj przykłady.

Inaczej zwana: *kryptobibliografia*, *literatura przedmiotu*. Jest to zestawienie bibliograficzne dołączone do książki lub artykułu, zawierające niezbędne elementy opisu bibliograficznego dokumentów, na które powołuje się autor publikacji. Są one związane z jej tematem. Np. bibliografię załącznikową zawierają podręczniki historii literatury, monografie pisarzy, opracowania dzieł literackich — 8.

11. Co to jest bibliografia osobowa? Podaj przykłady.

Bibliografia osobowa zawiera wykaz publikacji określonej osoby (b. osobowa podmiotowa), np. Sienkiewicza, lub wykaz publikacji dotyczących tej osoby (prace o Sienkiewiczu). B. osobowa może też mieć charakter mieszany: podmiotowo-przedmiotowy, np. seria poradników bibliograficznych poświęconych pisarzom, wydawanych przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej — 8.

12. Wymień ważniejsze bibliografie literackie.

Retrospektywna „Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut”; „Słownik współczesnych pisarzy polskich”; J. Czachowska, R. Loth: „Przewodnik polonisty”; „Polska bibliografia literacka” — rocznik; „Rocznik Literacki”; „Literatura piękna” — rocznik adnotowany; „Literatura piękna dla dzieci i młodzieży” — odbitka z „Literatury pięknej”; „Mały słownik literatury dla dzieci i młodzieży”; monografie bibliograficzne, np. B. Winklowej „Tadeusz Żeleński (Boy)” — 10.

13. Wymień źródła informujące o nowościach wydawniczych.

Czasopisma bibliograficzne: „Przewodnik Bibliograficzny”, „Nowe Książki”, „Kartkowy Katalog Nowości”, „Przegląd Księgarski i Wydawniczy”; katalogi wydawnicze i księgarskie; rubryki w czasopismach poświęcone nowościom książkowym, recenzje; cykliczne audycje TV: „Informator wydawniczy”, „Lektury Pegaza”; audycje radiowe, np. „Co czyta kraj”, „Katalog wydawniczy”, „Nim się książka ukaże”; wystawy w witrynach księgarskich i w bibliotekach — 7.

14. Omów ważniejsze sposoby poszukiwań bibliograficznych (kwerendy bibliograficzne) na określony temat.

1. Jeżeli chcemy zebrać możliwie kompletną bibliografię wydawnictw zwartych i artykułów na dany temat, to trzeba zacząć od przejrzania bibliografii bibliografii (może jest już podobne zestawienie za jakiś okres), następnie wykorzystujemy bibliografię specjalne, a lata, których nie obejmują bibliografie specjalne, uzupełniamy bibliografiami bieżącymi ogólnymi, jak „Przewodnik Bibliograficzny”

i „Bibliografia Zawartości Czasopism”. 2. Wykorzystujemy katalog rzeczowy dużej biblioteki i kartoteki zagadnieniowe. 3. Wykorzystujemy kryptobibliografię w ważniejszych dziełach na interesujący nas temat — 14.

15. Z czym należy zapoznać się, zanim zaczniemy korzystać z bibliografii?

Tytuł i podtytuł poinformują o zakresie treści i zasięgu chronologicznym, a szczegółowe wyjaśnienia znajdziemy we wstępie. Trzeba też zapoznać się z układem treści, z indeksami, z wykazem skrótów i znaków — 9.

16. Co zrobisz, jeśli będziesz mieć trudności w znalezieniu literatury na interesujący ciebie temat?

Trzeba zwrócić się do bibliotekarza, a w dużych bibliotekach — do działu informacji — 2.

Ogółem — maksimum 120 punktów. 0—59 — niedostateczny; 60—90 — dostateczny; 91—108 — dobry; 109—120 — b. dobry.

Poza tym uczniowie powinni sporządzić zestawienie bibliograficzne. Tematy — raczej niezbyt obszerne — przydzielamy indywidualnie, zgodnie z zainteresowaniami uczniów lub w powiązaniu z referatami. Na sporządzenie zestawienia dajemy dwa — trzy tygodnie czasu. Oceniamy stopień kompletności zestawienia, poprawność opisów bibliograficznych, układ zestawienia.

Klasa IV: Organizacja i działalność służb inte.

1. Na czym polega działalność informacyjna bibliotek i ośrodków informacji?

Na działalność informacyjną składa się: gromadzenie i przechowywanie źródeł informacji, ich opracowywanie, przetwarzanie informacji, wyszukiwanie informacji stosownie do określonych potrzeb oraz udostępnianie informacji — 6.

2. Wymień instytucje tworzące ogólnokrajowy system informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Przedstaw ten system w postaci tabelki:

Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej (CINTE)				
I. Pion gospodarczy		II. Pion pozagospodarczy		
Ośrodki inte: centralne, resortowe, składnice informacji, branżowe i działowe, zakładowe i międzyzakładowe.	Biblioteka Narodowa	OIN PAN Placówki Polskiej Akademii Nauk	Biblioteki centralne Ogólnokrajowa sieć biblioteczna	Archiwum państwowe, wojewódzkie, zakładów pracy i instytucji

Ogółem 15 punktów.

3. Komu podlega CINTE i jakie są jego zadania?

Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki. Zadania CINTE: programowanie, planowanie, koordynowanie i nadzorowanie rozwoju i działalności ogólnokrajowego systemu inte, działalność wydawnicza w zakresie informacji — 7.

4. Wymień typy bibliotek, tworzących ogólnokrajową sieć biblioteczną. Podaj dla każdego typu przykłady znanych ci bibliotek.

Biblioteki naukowe, fachowe, szkolne, pedagogiczne, publiczne — 9.

5. Wymień najważniejsze zadania Biblioteki Narodowej i określ jej znaczenie.

BN gromadzi i rejestruje całość produkcji wydawniczej na terenie Polski oraz polonica zagraniczne od r. 1801, sprawuje opiekę nad dawną książką, prowadzi szeroką działalność bibliograficzną i informacyjną oraz prace naukowo-badawcze z zakresu bibliotekoznawstwa, bibliografii i czytelnictwa. Jest największą i najważniejszą biblioteką w Polsce, skarbcem kultury narodowej — 10.

6. Jeśli twoja biblioteka nie dysponuje potrzebnym ci wydawnictwem, w jaki sposób możesz do niego dotrzeć?

Szukam w innych bibliotekach w miejscu zamieszkania, a jeśli i tam nie znajduję, sprawdzam przez wypożyczalnię międzybiblioteczną biblioteki, która takie wypożyczenie prowadzi, np. biblioteka publiczna, naukowa — 4.

7. Jakie zbiory gromadzą archiwa?

Dokumenty publiczne oraz prywatne, akta, które utraciły swą użyteczność bieżącą, a zasługują na zachowanie dla celów urzędowych, badań naukowych i dla prywatnych potrzeb obywateli — 5.

8. Jakie specyficzne zbiory gromadzą biblioteki fachowe?

Literaturę fachową, niezbędną do realizacji zadań produkcyjnych oraz doskonalenia zawodowego pracowników zakładu: oprócz książek i czasopism — zbiory specjalne, jak normy, patenty, literaturę firmową — 7.

9. Wpisz do tabelki znane ci typy dokumentów według podanej klasyfikacji:

Dokumenty			
pierwotne	wtórne	pochodne	
		skierowujące	zastępujące
<i>Książki, czasopisma, normy i inne dokumenty piśmiennicze i pozapiśmiennicze (patrz: Klasa I, pytanie 3)</i>	<i>Mikrofilmy, mikrofiszki, kserokopie, fotokopie, fotografie dokumentów, wideokasety, nagrania z płyt i audycji radiowych</i>	<i>Karta bibliograficzna, karta dokumentacyjna, tematyczne zestawienie bibliograficzne, tematyczne zestawienie dokumentacyjne, wydawnictwa informacyjne (bibliografie, biuletyny, katalogi, informacja ekspresowa.</i>	<i>Referat dokumentacyjny, opracowanie analityczno-syntetyczne, tłumaczenie</i>

Ogółem 20 punktów.

10. Na czym polega istota i rola dokumentów pierwotnych, wtórnych i pochodnych?

Dokumenty pierwotne przedstawiają informacje lub tekst literacki w formie oryginalnej, nie skróconej, zgodnej z ustaleniami autora. Są głównym źródłem informacji. 2. Dokumenty wtórne są reprodukcją dokumentów pierwotnych, mają wartość pomocniczą w udostępnianiu informacji, np. w przypadku trudnego dostępu do dokumentów pierwotnych. 3. Dokumenty pochodne są sporządzane na podstawie dokumentów pierwotnych, informują o ich treści i formie, są narzędziem informacji — 12.

11. Na czym polega różnica między opisem bibliograficznym i dokumentacyjnym?

Opis dokumentacyjny zawiera więcej informacji o treści dokumentu (60 lub 120 wyrazów) niż opis bibliograficzny, który przeważnie rejestruje tylko cechy formalne dokumentu, czasem zaś zawiera krótką adnotację o jego treści — 5.

12. Na czym polega różnica między normą a opisem patentowym?

Norma określa wymagania jakościowe lub ilościowe poszczególnych wyrobów oraz sposobu ich wytwarzania lub użytkowania. Opis patentowy (patent) jest dokumentem prawnym, stwierdzającym własność wynalazku oraz prawo wyłącznego korzystania z niego. Zawiera opis wynalazku zilustrowany rysunkami technicznymi — 9.

13. Wymień rodzaje literatury firmowej.

Katalogi i prospekty wyrobów, cenniki, oferty handlowe, książki adresowe, katalogi i prospekty wystaw i targów, instrukcje obsługi maszyn i urządzeń, wszelkie publikacje reklamowe firm — 8.

14. Na czym polega unowocześnianie procesów informacyjnych?

Na mechanizacji i automatyzacji, m. in. przy użyciu elektronicznych maszyn cyfrowych, do których pamięci można wprowadzać informacje, a następnie stosownie do potrzeby szybko je uzyskiwać — 3.

Maksymalnie 120 punktów za sprawdzian. Klucz ocen jak w kl. III.

*
* *
*

Program przygotowania uczniów do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej obejmuje bogaty wachlarz zagadnień teoretycznych i praktycznych, na ogół mało jeszcze znanych wśród szerokich rzesz społeczeństwa, wykracza też poza problematykę ściśle polonistyczną, toteż konieczna jest pomoc innych nauczycieli, którzy w oparciu o materiał programowy swego przedmiotu winni zapoznać uczniów ze specyficznymi dla danej dyscypliny źródłami informacji i sposobami korzystania z nich⁹. Zakładamy również, że uczniowie szkoły średniej wynoszą odpowiednie przygotowanie czytelnicze ze szkoły podstawowej, w przeciwnym przypadku należałoby uzupełnić luki w wiadomościach i umiejętnościach, a tym samym poszerzyć sprawdziany o pytania z materiału szkoły podstawowej¹⁰.

⁹ Jak dotąd na najwyższą ocenę zasługuje wstępna wersja projektu programu historii w dziesięcioklasowej szkole, bardzo szeroko uwzględniająca przygotowanie do samokształcenia.

¹⁰ J. Andrzejewska: *Sprawdzian... j.w.*

Uwaga, Czytelnicy — Autorzy

Redakcja zwraca się do Autorów z prośbą o podawanie dokładnego adresu. Prośba ta dotyczy również Autorów, którzy nie otrzymali egzemplarzy autorskich i honorariów za prace już na łamach „Poradnika Bibliotekarza” opublikowane.

Taśmoteka szkolnych audycji radiowych

Artykuł omawia niektóre problemy związane z opracowaniem i wykorzystaniem nagrań magnetofonowych na przykładzie taśmoteki w bibliotece Zespołu Szkół Ekonomicznych CZSR w Tczewie.

Prowadzenie taśmoteki zabiera niewiele czasu i nie wymaga specjalnych umiejętności. Pewną trudność może nastęrczać jedynie opracowanie nagrań. Ponieważ przepisy ogólne w sprawie postępowania ze zbiorami audiowizualnymi w bibliotekach publicznych („Dziennik Urzędowy Min. Kultury i Sztuki” nr 3 z r. 1973) są w praktyce szkolnej mało przydatne, sposób katalogowania uproszczono, dostosowując go do potrzeb tej praktyki¹. Pominięto niektóre elementy opisu katalogowego, uzupełniono go natomiast adnotacją treściową. Na karcie katalogowej nie zaznacza się: szybkości przesuwu taśmy (jest ona stała dla wszystkich audycji), informacji o systemie zapisu oraz adresu wydawniczego (wszystkie audycje nagrywane są bezpośrednio z radia we własnym zakresie).

Podstawę opisu katalogowego stanowi tytuł audycji. Po tytule zapisuje się nazwisko autora audycji, nie stanowi ono jednak hasła, ponieważ tytuł z reguły więcej mówi o audycji niż osoba opracowującego. Następnie — poniżej — podaje się krótką adnotację informującą o treści audycji — jest to kwintesencja opisu audycji i wskazówek metodycznych zawartych w broszurze „Radio szkole”. U dołu karty z prawej strony umieszcza się sygnaturę.

DOJRZAŁOŚĆ

— aud. z udziałem M. Kozakiewicza

Na pytanie, czym jest dojrzałość, jakie są jej rodzaje i kiedy się ona zaczyna, a także jakie są prawa i obowiązki człowieka dojrzałego odpowiadają — socjolog wychowania oraz młodzi ludzie, którzy weszli już w społeczność ludzi dorosłych.

9d/793-977/20

Sygnatura składa się z czterech elementów; według podanego wyżej przykładu są to:

9 — numer taśmy

d — symbol ścieżki (ścieżka 4, czerwona końcówka taśmy),

793-977 — miejsce audycji na taśmie (według licznika),

20 — czas trwania audycji.

Sygnatura powyższa informuje dokładnie, w którym miejscu taśmy znajduje się audycja, i pozwala szybko ją odszukać.

U góry z prawej strony karty umieszcza się symbol działu, ułatwiający szeregowanie kart w katalogu taśmoteki, np. J — Nauka o języku, R — Rodzina, P — Propedeutyka nauki o społeczeństwie, WO — Wychowanie obywatelskie itp.

¹ Por. sposób opracowania przedstawiony przez A. Bieniaka w artykule: *Oznakowanie i katalogowanie taśm magnetofonowych w pracowni przedmiotowej i taśmotece ogólnoszkolnej*. „Szkoła Zawodowa” 1974 nr 5.

Odszukanie audycji ułatwia również opis umieszczony na pudełku, w którym znajduje się taśma (miękkim ołówkiem):

J ę z . p o l s k i – I I I	
a)	1–435 Kwiecistość i prostota
	436–802 J. Przyboś – sylwetka poetycka
	803–1030 Witkacy
b)	1–417 Czarodzieje słowa
	418–753 Dramat symbolu
	754–1031 Prawda i plotka o „Weselu”

Wykaz audycji nagranych na ścieżce 3 i 4 (symbole c i d) znajduje się z drugiej strony pudełka. Numer taśmy podany jest na jego grzbiecie.

Układ kart w katalogu — według działów (Język polski — I, Język polski — II, Język polski — III, Język polski — IV, Kultura, Nauka o języku, Propedeutyka nauki o społeczeństwie, Wychowanie obywatelskie), w obrębie działów układ alfabetyczny według haseł tytułowych.

Kopia katalogu w formie zeszytowej znajduje się w pokoju nauczycielskim. Paski papieru z tytułami nowo nagranych audycji (z ewentualnym wyjaśnieniem tytułu w nawiasie) dokleja się sukcesywnie do odpowiednich działów zeszytu.

W przypadku skasowania audycji zdezaktualizowanej lub mało przydatnej (nieciekawe ujęcie tematu, niedobre opracowanie metodyczne, niska jakość nagrania) usuwa się kartę katalogową z odpowiedniego działu katalogu oraz wymazuje się tytuł audycji na pudełku taśmy. Opis w kopii zeszytowej katalogu w pokoju nauczycielskim zakleja się paskiem papieru z tytułem nowo nagranej audycji.

Inwentarz taśm zastępuje tabela w Roczniku biblioteki szkolnej², w którą wpisuje się tytuł audycji, datę nagrania oraz sygnaturę.

Taśmy ułożone według kolejnych numerów przechowuje się w specjalnym dwupoziomym pudełku tekturowym, wykonanym przez introligatora (fot.).

Powyższy, stosowany przez nas sposób opracowania taśm jest bardzo prosty i niezwykle praktyczny. Zamówioną przez nauczyciela audycję bibliotekarz wyszukuje nieco wcześniej i przygotowuje na lekcję, łącznik klasowy otrzymuje więc magnetofon z nastawioną taśmą. Ułatwia to bardzo pracę nauczycielowi korzystającemu z nagrań.

Do taśmoteki najczęściej sięgają poloniści, przede wszystkim na lekcjach wprowadzających w określoną epokę lub twórczość danego pisarza oraz na lekcjach

² Zob. w „Poradniku Bibliotekarza” 1977 nr 4 artykuł autora pt. *Rocznik biblioteki szkolnej* — przyp. redakcji.

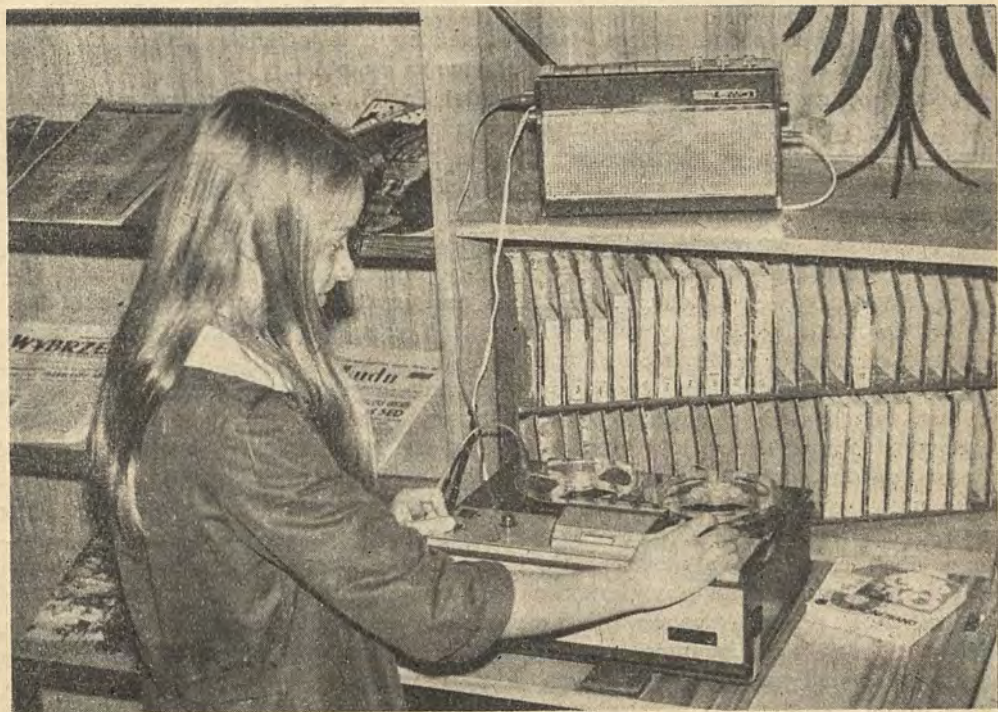
powtórzeniowych, podsumowujących życie literackie poszczególnych epok. Chętnie i często korzystają też z nagrań uczniowie przygotowujący zajęcia z wychowania obywatelskiego i przysposobienia do życia w rodzinie.

Oprócz audycji przeznaczonych specjalnie dla szkół, można nagrywać adaptacje klasyków, głównie z zakresu lektur szkolnych, oraz inne słuchowiska o dużych walorach wychowawczych i estetycznych. Młodzież wykorzystuje je w wolnych chwilach, traktując to jako dobrą rozrywkę, zastępującą lekturę (np. seria słuchowisk o tematyce młodzieżowej z cyklu „Rodzina”: *Czerwone botki*, *Dla Elizy*, *Dziewczyny w sukniach żółtych*, *Idąc do siebie*, *Niespokojne godziny*).

Bardzo przydatne są również nagrania hymnów i pieśni patriotycznych (np. różne wersje hymnu państwowego), muzyki klasycznej (np. sonaty Beethovena) oraz popularnej muzyki młodzieżowej. Wykorzystuje się je na uroczystościach szkolnych, wieczornicach, spotkaniach z pisarzami oraz wieczorkach tanecznych. Mniej przydatne są audycje z zakresu przedmiotów ścisłych (chemia, fizyka). Nauczyciele rzadko i raczej niechętnie posługują się nimi na lekcjach, można więc zrezygnować z ich nagrywania.

Wszystkie wypożyczenia ewidencjonujemy w dzienniku statystycznym (jednostką statystyczną stanowi jedna audycja raz wykorzystana) i uwzględniamy w okresowych zestawieniach czytelnictwa.

Biblioteka szkolna dysponująca taśmoteką zwiększa swój udział w realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych, a zbiory jej stają się lepiej przystosowane do potrzeb nowoczesnej szkoły.



Taśmoteka w Bibliotece Zespołu Szkół Ekonomicznych CZSR w Tczewie.

Biblioteka i czytelnia bursy jako forma działalności dydaktyczno-wychowawczej z młodzieżą*

Wieloletnia praca moja jako nauczyciela-bibliotekarza w szkole średniej i kilkulatnia z wychowankami Bursy nr 5 w Warszawie dostarczyła mi pewnych uwag i refleksji natury wychowawczej, którymi pragnęłabym podzielić się z Czytelnikami tak bardzo cennego dla nas miesięcznika, jakim jest „Poradnik Bibliotekarza”. Uważam, że zagadnieniu sformułowanemu w tytule warto poświęcić nieco uwagi, gdyż jak dotychczas nie natrafiłam na publikacje, które by zajmowały się tymi sprawami, tak ważnymi w procesie dydaktyczno-wychowawczym.

Przed przystąpieniem jednak do właściwego tematu, muszę na wstępie powiedzieć kilka słów o środowisku młodzieżowym bursy i pracy wychowawczej na tym terenie.

Praca pedagogiczna z młodzieżą w ogóle, a z młodzieżą w internacie czy bursie w szczególności jest podstawowym czynnikiem formującym przyszłe dojrzałe społeczeństwo, toteż wszelkie oparte na uważnej obserwacji spostrzeżenia czy uogólniające wnioski mogą przyczynić się do podnoszenia jej efektywności.

Wychowawca w grupie młodzieży skupionej w internacie czy bursie musi tak organizować swą pracę, by obejmowała ona zarówno całość problemów wychowawczych jego podopiecznych, jak również by była oddziaływaniem zindywidualizowanym w stosunku do każdego wychowanka z osobna.

Społeczność naszej bursy to młodzież z całej Polski, z różnych miast, miasteczek i wsi, przy czym najliczniejsza grupa pochodzi ze wsi. Niejedna z wychowanek przybywa do stolicy po raz pierwszy i styka się tu z nie znanym jej dotychczas wielkim środowiskiem miejskim, z nie znanymi jej z autopsji problemami, kulturą, tempem i stylem życia. Oddalona od rodzinnego domu, od środowiska, w jakim żyła dotychczas, jest często zagubiona, oszołomiona, onieśmielona, czuje się wyobcowana, popada niejednokrotnie w kompleksy. Jest zarazem bardzo chłonna, ciekawa wszystkiego, co ją otacza. Zadaniem nas, wychowawców, jest dopomóc jej, by szybko mogła się zaadaptować w nowym otoczeniu, by chłonęła to, co nowe środowisko może jej zaofiarować najlepszego.

Wdrażanie młodych ludzi do życia w małym społeczeństwie bursy, wyrabianie w nich takich cech charakteru i umiejętności, które by pozwoliły im współżyć z innymi bez konfliktów, a w przyszłości stać się jednostkami godnymi szacunku, ukazywanie im istotnych wartości, rozbudzanie zainteresowań i pragnienia wiedzy — to najważniejsze zadania naszej pracy. Wypełnianie ich niejednokrotnie musimy zaczynać od uczenia elementarnych form zachowania się, współżycia z otoczeniem, dbałości o higienę osobistą. Ale równocześnie staramy się młode pokolenie oddane pod naszą opiekę wychowywać przez uwrażliwianie na zło, cwaniactwo i nieróbstwo, przez eksponowanie pozytywnych cech charakteru poszczególnych jednostek, rozwijanie zdolności, wrażliwości na piękno, przez wyrabianie ambicji, zwracanie uwagi na dobra, z których młodzież korzysta, a które są wartościami społecznymi. Do obowiązków wychowawcy należy pielęgnowanie i rozwijanie uczuć patriotycznych młodzieży, wyrabianie w niej altruizmu i postawy koleżeńskiej, pogłębianie zainteresowań i wiedzy.

* Bursa Szkolnictwa Zawodowego nr 5, Warszawa, ul. Zagójska 3.

By sprostać tym zadaniom, w naszej bursie stosuje się różne formy działania, jak np.: organizowanie przy współudziale biblioteki zespołów naukowych Samopomocy Koleżeńskiej, w których zdolniejsi uczniowie pomagają mniej zdolnym, pracowitsi mobilizują do pracy leniwych. Organizowane są wycieczki do teatrów, kin, muzeów. Młodzież uczestniczy w konkursach miejscowych i międzyinternatowych, bierze udział w spotkaniach z aktorami i pisarzami na terenie bursy, udziela pomocy ludziom starym i chorym, dla dzieci z domów dziecka szyje ubranka ze ścinków materiałów ofiarowanych przez zakłady przemysłowe.

*
* *
*

Jedną z form pracy w naszej bursie jest praca z młodzieżą w bibliotece i czytelnicy zarazem, którą zorganizowałam i w której pracuję. Tego rodzaju pracownia, bo tak należałoby określić tę komórkę działalności dydaktyczno-wychowawczej, okazała się bardzo potrzebna. Jest ona miejscem integrującym pracę i dydaktyczną, i wychowawczą.

W pierwszym roku pracy na terenie bursy stwierdziłam, jak młodzież, uczęszczająca do różnych typów szkół, a przede wszystkim do szkół zawodowych, jest nieoczytana, jak ubogie ma słownictwo, jak często nie zna treści wypowiedzianych słów i nie troszczy się o jej poznanie. Niejednokrotnie o tym ubóstwie świadczą pisane przez uczennice wypracowania, które sprawdzam, a nie mówię już o innych brakach dotyczących umiejętności logicznego myślenia czy wnioskowania.

Stwierdziłam także, że zainteresowania młodzieży literaturą piękną ograniczają się najczęściej do książek ciekawych, ale najłatwiejszych. Poza Siesicką czy Fle-szarową uczennice niechętnie sięgały do książek innych autorów. Książki wymienionych autorek są niewątpliwie interesujące, ale poza nimi istnieją dzieła wielu innych pisarzy. Do poznania ich twórczości usiłowałam zachęcić młodzież. Nie było to początkowo zadanie łatwe. Lecz kilka zdań na temat autora czy tytułu książki biograficznej, historycznej, geograficznej, pozycji z literatury klasycznej polskiej czy obcej przełamywało powoli mur niechęci. Obecnie mogę stwierdzić z całą satysfakcją, że dziewczęta same sięgają po książki z literatury nie tylko młodzieżowej; lektury z języka polskiego, w które także zaopatrzona jest biblioteka, uzupełniają częste niedobory bibliotek szkolnych.

Wielką pomoc w nauce stanowi dla młodzieży księgozbiór podręczny, z którego uczennice korzystają na miejscu. W jego skład wchodzi encyklopedie ogólne i specjalistyczne, wydawnictwa informacyjne, różnego rodzaju słowniki, cenne książki naukowe, fachowe, albumy, atlasy, najnowsze wydania historii literatury, opracowania krytyczne utworów literackich itp. Wiedzę swą w zakresie poszczególnych przedmiotów, m. in. wychowania obywatelskiego, młodzież pogłębia wykorzystując wymienione źródła na miejscu, wypożyczając inne, stojące do jej dyspozycji.

W czasie dyżuru w czytelnicy nie ma dnia, żeby kilka czy kilkanaście uczennic nie pracowało na miejscu. W ciszy uzupełniają wiadomości potrzebne do przygotowania wypracowań, referatów. Idą w ruch encyklopedie, słowniki i inne źródła. Dziewczęta korzystają z nich chętnie, bo przekonały się, że pomagają im to w nauce, że dzięki pogłębianiu swej wiedzy otrzymują lepsze stopnie, więcej umieją.

Uczennice nie wstydzą się swego braku wiadomości. Pytają nieraz o rzeczy bardzo proste, a im nie znane. Zaufanie i pewność, że nie odejdą stąd z przysłowio-wym „kwitkiem”, daje im poczucie bezpieczeństwa, nie czują się osamotnione i bezradne. Nie zawsze książka wystarczy, nie zawsze jest w bibliotece potrzebne im źródło. Wówczas w miarę możliwości wyjaśniam im zagadnienie sama. Np. mało mamy książek na temat życia kulturalnego i naukowego w czasie okupacji. Znam

te sprawy z autopsji, a więc wiele mogę im tu dopomóc. Jako polonistka z wykształcenia niejednokrotnie ukierunkowuję ich pracę w zakresie tego przedmiotu. Wiedzą także, że jeśli mają trudności z językiem niemieckim, również mogą liczyć na moją pomoc.

Młodzież w naszej bursie nie tylko bierze; ona również daje z siebie wiele — z siebie i dla siebie, ponieważ cokolwiek robi dla biblioteki, robi dla siebie. Dziewczęta okładają książki w folię i opracowują je pod względem technicznym. Po każdorazowym zakupie książek pomagają mi bardzo, bo chcą, by jak najszybciej nowe książki do nich dotarły. Ponieważ zaś same sprzątają bibliotekę i same dbają o jej wygląd estetyczny, szanują pracę własną i moją. Jest to rodzaj pracy pedagogicznej realizującej formę wychowania poprzez pracę.

Nowe, obłożone w przezroczystą folię książki, ustawione działami na półkach, przynęcają inne wychowanki, również te, które są mniej aktywnymi czytelniczkami. „Aktywistki” biblioteczne zachęcają swoje koleżanki do przeczytania nowości. Nieraz zdarza się, że dzięki propagandzie koleżanek książka, nie wypożyczana dotychczas, zaczyna być wzięta, wędrując z rąk do rąk. Założone przeze mnie katalogi (alfabetyczny i rzeczowy) oraz kartoteka zagadnieniowa służą jako informacja biblioteczna dotycząca naszego, skromnego jak na razie księgozbioru.

Korzystanie z książek o charakterze naukowym jest okazją, by mówić młodzieży o konstrukcji tego rodzaju dzieł, o posługiwaniu się indeksem nazwisk czy indeksem rzeczowym. Bardzo często tych spraw zupełnie nie znają, choć na pewno nieraz mówiono im o tym w bibliotekach szkolnych. Z roku na rok liczba czytelniczek wzrasta i to jest miłym sukcesem na tym odcinku pracy dydaktyczno-wychowawczej. Atmosfera w czytelnicy, estetyczny jej wygląd, dbałość dyrektora szkoły, mgr Jadwigi Bisek, o zabezpieczenie funduszu na rozwój księgozbioru i zakup



Dziewczęta w Czytelnicy Bursy nr 5 w Warszawie

wyposażenia, czystość, o którą uczennice same dbają, wszystko to zobowiązuje je do poszanowania mienia, które im powierzamy, i do kulturalnego sposobu bycia.

Na uwagę zasługuje fakt, że książki mimo częstego używania ich przez młodzież nie są zniszczone, i to jest chyba także jakimś drobnym, ale dość ważnym osiągnięciem wychowawczym.

„Kulturę narodu mierzy się nie tyle wartością jego literatury, co rozpowszechnieniem książek, statystyką ruchu wydawniczego i czytelnictwa” (cytat z książki H. Radlińskiej). Do tego sformułowania dodałabym: wartość i ilość są nieodzownym czynnikiem sukcesu.

Jednym z założeń pracy dydaktyczno-wychowawczej bursy jest wychowanie obywatelskie i patriotyczne. Udostępnianie młodzieży źródeł z tymi zagadnieniami związanych, materiałów z książek czy prasy, jest formą pomocy przydatną przy opracowywaniu tematów lekcyjnych. Zastosowałam także inną, wizualną, włączając w krąg zainteresowań uczennic serię wydawniczą Biblioteki Pamięci Pokoleń. Książki z tej serii są wyeksponowane na widocznym miejscu w czytelni, tak by każda z dziewcząt mogła po nie sięgnąć w każdej chwili. Miałam na uwadze fakt, że czytelnikowi, który bierze do ręki tego rodzaju książkę, mimo woli narzuca się tak ważne zagadnienie, jak sprawa patriotyzmu ludzi, którzy ginęli walcząc o sprawy wielkie, przy czym w wyniku tej walki dzisiejsza młodzież może lepiej żyć, mieć widne, nowoczesne szkoły, internaty i bursy, łatwy dostęp do nauki.

Na zakończenie pragnę powiedzieć, że skromnym marzeniem moim jako wychowawcy-bibliotekarza jest, aby każda z wychowanek i czytelniczek zarazem mogła kiedyś powiedzieć słowami poety: „Nikt nie wie, czym jest dla mnie ta sosnowa szafa z książkami Mickiewicza, Żeromskiego, Staffa...” i aby taką szafę każda z nich miała w swym własnym domu.

MARIA ANDRES, WERONIKA SMOLEŃ

Kraków

Rocznicowe spotkania z Sienkiewiczem

„Prof. Julian Krzyżanowski, zmarły 19 maja 1976 r., nie doczekał już uroczystości związanych z 60 rocznicą śmierci i 130 rocznicą urodzin wielbionego przez siebie pisarza — Henryka Sienkiewicza.

Odbyły się one w wielu miejscowościach Polski. Przede wszystkim w Warszawie, z którą pisarz najbardziej był związany. Biblioteka Narodowa uczciła jego pamięć ekspozycją: Henryk Sienkiewicz w zbiorach Biblioteki Narodowej. Komisja Akcji Terenowych Oddziału Warszawskiego ZLP zorganizowała w województwie stołecznym i kilku województwach sąsiednich dwadzieścia sympozjów sienkiewiczowskich z udziałem wnuczki twórcy Trylogii, Marii Kornilowiczówny, oraz pisarzy: Wojciecha Żukrowskiego, Lesława Bartelskiego, Stefana Majchrowskiego, Barbary Wachowicz i niżej podpisanego” — informował Tomasz Jodełka-Burzecki w 50 numerze „Stolicy” (1976 r.).

Nie zapomniano o Sienkiewiczu i w Krakowie, mieście, które — jak zaświadcza Maria Kornilowicz — było tak bliskie jej dziadowi, że zamierzał osiąść w nim na stałe.

Wnuczka pisarza przybyła w dniu 20 listopada na otwarcie wystawy: Sienkiewicz dawniej i dzisiaj zorganizowanej w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Krakowie, a potem, w listopadzie i grudniu 1976 r., spotykała się z młodzieżą (w 12 szkołach m. Krakowa i Młodzieżowym Domu Kultury w Nowej Hucie), wygłaszając prelekcje o Sienkiewiczu.

Zarówno wystawa jak i spotkania, zorganizowane za pośrednictwem PBW w Krakowie, przybliżyły uczniom postać pisarza, znanego im z lektur objętych programem nauczania języka polskiego w szkołach podstawowych i średnich. „Dziennik Polski” (1976 nr 285) anonsował wystawę jako „pomoc dla nauczycieli w realizacji zadań dydaktycznych i wychowawczych”. O tym, że jest tą pomocą, świadczy powodzenie, jakim wciąż się cieszy, świadczą liczne zapisy zwiedzających w księdze pamiątkowej.

Ekspozycję zwiedzają uczniowie różnych typów szkół: podstawowych, zawodowych i liceów ogólnokształcących. Już najmłodszy, uczniowie klasy VI szkoły podstawowej, mogą znaleźć na wystawie interesujące ich eksponaty. Należy do nich ciekawy egzemplarz *W pustyni i w puszczy* (Londyn — Bombaj: Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych 1943 r.), powieści wydanej za granicami Polski wtedy, kiedy w okupowanym kraju nie mogła się jawnie ukazać żadna polska książka. Powieść tę (lekturę uzupełniającą w klasie VI) ilustrują na wystawie barwne fotosy z filmu w reżyserii Władysława Ślesickiego. Nie tylko młodociani odtwórcy głównych ról: Monika Rosca i Tomasz Mędrak budzą zainteresowanie najmłodszych odbiorców wystawy, ale także ci, którzy byli pierwowzorami bohaterów powieści: Wandzia Ulanowska i Adaś Żeromski. Na reprodukcji obrazu Piotra Stachewicza, przedstawiającego Stasia i Nel, widzą twarzą Wandzi, której rysy malarz utrwalił. Małą reprodukcję tego obrazu mogą zobaczyć na papierach listowych i bilecikach do korespondencji sprzed pierwszej wojny światowej.

Ze *Wspomnienia*, które Stefan Żeromski poświęcił swemu zmarłemu synowi, uczniowie dowiadują się, że Adaś „przypadł nadzwyczajnie do serca Henrykowi



Główna część ekspozycji: „Sienkiewicz dawniej i dzisiaj. 1846—1916—1976”



Fragment wystawy — „Ziemia, dom, najbliżsi”

Sienkiewiczowi”, że bohater książki *W pustyni i w puszczy* „tak się zespalał w umyśle pisarza z żywym chłopcem, iż często Adasia Henryk Sienkiewicz nazywał przez pomyłkę Stasiem”. W prawie unikalnym dzisiaj egzemplarzu tychże *Wspomnień*, wydanych przez Żeromskiego w r. 1919, młodzież ogląda zdjęcia Adasia — „złotego skauta” (komentarz wystawy przypomina, że w czasie gdy pojawiła się ta powieść, powstawały pierwsze drużyny harcerskie w Polsce, a czasopismo „Skaut” stwierdzało: „Gdyby przykazania obowiązujące skauta nie były ułożone, ułożyć by je można z wątku eposu afrykańskiej”).

Z zainteresowaniem zwiedzający oglądają pełną serdecznych słów kartkę do Adasia, pisaną przez córkę Sienkiewicza, a zaadresowaną poważnie: „Monsieur Adam Żeromski 22 rue Ernest Cresson. Paris XIV”. Przyglądając się mapie ukazującej trasę wędrowki Stasia i Nel, dowiadują się, że wśród naszych żołnierzy, rzuconych losami minionej wojny do Afryki, byli tacy, którzy szukali śladów bohaterów powieści Sienkiewicza.

Na spotkaniach z Marią Kornilowicz uczniowie pytali, jak podobała się jej ekranizacja tej powieści. Z zainteresowaniem słuchali opowiadania o przywiezionej przez Sienkiewicza z Afryki małopce, która doskonale czuła się w Zakopanem, a w zimie jak gronostaj biegła po śniegu. Byli ciekawi i innych podróży pisarza. Oglądając barwne przezrocza z wycieczki do Ameryki, podróży, którą Maria Kornilowicz odbyła śladami dziada „w sto lat później”, dowiadywali się, co znalazła w tym kraju nowego, a co okazało się niezmiennie.

Ci, którzy chodzą do klasy VIII i na lekcjach polskiego poznają *Krzyżaków* (lektura uzupełniająca), na wystawie mogą obejrzeć pierwsze wydanie tej powieści w Polsce Ludowej — z r. 1945. Leżące obok reprodukcje zdjęć ukazujących wyzwolenie Krakowa przypominają, że powieść ta — pierwsza książka wydana

w wolnej Polsce — była literackim symbolem zwycięstwa sprawiedliwości nad przemocą. Pisana niegdyś „ku pokrzepieniu serc”, podobnie jak Trylogia, przypominała ujarzmonym przez zaborców, że są potomkami zwycięzców spod Grunwaldu. Ostatnie strony powieści odczytał Sienkiewicz publicznie 27 kwietnia 1900 r. w Sukiennicach przed wystawionym tam obrazem Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*. Reprodukcję tego obrazu położono na wystawie obok *Krzyżaków*, a w komentarzu przypomniano, że Sienkiewicz korzystał nie tylko z kronikarskiego przekazu Długosza, ale także z malarskiej wizji Matejki.

Reprodukcja obrazu Grotgера, przedstawiająca napad krzyżacki, koresponduje z leżącymi obok zdjęciami, które ukazują pełne grozy sceny z czasów okupacji hitlerowskiej, kiedy to wstrząsająca historia Juranda, jego dziecka i żony powtórzyła się w tragediach wielu polskich rodzin. Powieść Sienkiewicza ilustrują oryginalne zdjęcia z jej wystawienia na scenie Teatru Słowackiego w Krakowie w r. 1924 oraz fotosty z filmu zrealizowanego przez Aleksandra Forda w r. 1960.

Uczniowie szkół średnich znają Sienkiewicza przede wszystkim jako autora *Potopu* (lektury obowiązującej w kl. II). Na wystawie oglądają fragment brudnopisu *Potopu*. Patrzą na drobne, równe pismo Sienkiewicza, na poprawki i skreślenia. Na spotkaniach z Marią Kornilowicz pytali o warsztat pisarski jej dziadka i mieli okazję dowiedzieć się, z jakiego trudu rodziły się te „lekko” pisane książki.

Duże zainteresowanie młodzieży budzi pierwsze wydanie *Ogniem i mieczem* z r. 1884 oraz afisz scenicznej adaptacji tej powieści, wystawionej w Krakowie w r. 1885. *Potop* oraz *Pana Wołodyjowskiego* ilustrują fotosty z filmów w reżyserii Jerzego Hoffmana. Komentarz informuje o tym, jak powieści te były i są przyjmowane przez krytyków i czytelników. Zacytowane w nim głosy — za i przeciw — są potwierdzeniem przewidywań Sienkiewicza, wyrażonych w liście do Stanisława Witkiewicza w r. 1881: „Wiedziałem, że jedni będą za mną nad miarę, drudzy nad miarę przeciwko mnie, ale gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą”. Do tych słów Maria Kornilowicz dodała uwagę: „Wióry lecą do dziś dnia. Wzbudzenie tak silnych emocji za i przeciw w kilkadziesiąt lat po śmierci — zwłaszcza że w ciągu tych lat odwracały się całe epoki historyczne — jest chyba największym zwycięstwem, jakie pisarz może odnieść zza grobu”. (*Zamiast rocznicowych wspomnień*. „*Stolica*” 1976 nr 50 s. 14).

Świadectwem zwycięstwa pisarza „z za grobu” jest nie tylko nieustanne wzbudzanie emocji, ale także ciągła aktualność jego powieści. W trudnych dla naszego narodu okresach służyła z nich siła krzepiąca. Komentarz przypomina, że bohaterowie Trylogii stawali się niejednokrotnie wzorami dla młodych. Polski rewolucjonista, Stefan Okrzeja, miał 19 lat, kiedy zginął skazany w r. 1905; przed sądem zeznawał: „Pragnąłem spełnić czyn szlachetny na miarę bohaterów Trylogii (cyt. za: M. Kosman: *Na tropach bohaterów Trylogii*. Warszawa 1973 s. 348).

Trylogię czytali nasi żołnierze w okopach w latach pierwszej wojny światowej. Wielu było Kmiciców, Jurandów, Wołodyjowskich i Skrzetuskich wśród chłopców walczących z hitlerowskim najeźdźcą i ginących w powstaniu warszawskim — dzisiaj pseudonimy te można znaleźć na ich grobach. O tym, że zakazane przez okupanta powieści Sienkiewicza czytano w konspiracyjnej szkole i czerpano z nich siłę do przetrwania, świadczy list do dr Heleny Spoczyńskiej od uczennicy z Liceum w Chorzowie, Steny Garnarówny. Do swojej nauczycielki, przebywającej w Krakowie i stąd prowadzącej tajne nauczanie na Śląsku, 25 lutego 1940 r. pisała ona:

„Smutno mi Boże! Jedyną rzeczą, która mnie teraz wprawia w dobry humor, to wyjątek z Sienkiewicza: »Niektóre państwa są jak dywany — od czasu do czasu muszą być przetrzpane«”.

Wprawdzie nie ma w programie języka polskiego powieści Sienkiewicza o te-

matyce współczesnej, ale wystawa prezentuje je (poszerzając wiadomości uczniów), a komentarz cytuje dotyczące ich sądy krytyków polskich i obcych.

Wnuczka pisarza pytana przez młodzież, co sądzi o współczesnych powieściach swego dziada, mówiła, że są one słabe, gdyż Sienkiewicz lepiej „czuł” przeszłość, niż rozumiał współczesność. Na pytanie: „Dlaczego za *Quo vadis* otrzymał nagrodę Nobla?” wyjaśniła uczniom, że powieść ta zdobyła olbrzymi rozgłos światowy, że była wówczas bestsellerem, o czym świadczą liczne przykłady.

Na wystawie znajduje się mała reprodukcja dyplomu nagrody Nobla i odbitka łacińskiej oracji wygłoszonej przez Sienkiewicza w Sztokholmie w r. 1905 na uroczystości wręczania nagród. W oracji tej mówił o sobie nie jako o wyróżnionym pisarzu, lecz przedstawicieli nie istniejącego państwa polskiego: „Zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszy być musi dla syna Polski! Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że ona żyje!”

Zarówno ten eksponat, jak i list otwarty do cesarza niemieckiego i króla pruskiego, Wilhelma II, drukowany w „Czasie” w r. 1906 (nr 270), a będący protestem przeciwko wyniszczającej nasz naród polityce pruskiej, ukazują Sienkiewicza jako ambasadora sprawy polskiej. Komentarz przypomina, że Wilhelm II „nie zniżył się — jak pisze Julian Krzyżanowski — do odpowiedzi laureatowi Nobla i pisarzowi polskiemu. Odpowiedział natomiast w rok później jego narodowi, i to odpowiedział po prusku. Rząd jego w r. 1907 wniósł do sejmu uchwałę, która (...) zezwalała na wywłaszczenie 70 tysięcy hektarów majątków ziemiańskich na rzecz osadnictwa niemieckiego” (J. Krzyżanowski: *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*. Warszawa 1973 s. 217).

Jakże pięknie brzmią w zestawieniu z tym faktem słowa naszego pisarza: „Pierwszym obowiązkiem prawdziwego patrioty jest czuwać nad tym, by idea jego ojczyzny nie tylko nie stanęła w przeciwieństwie do szczęścia ludzkości, lecz by się stała jedną z jego podstaw” (H. Sienkiewicz: *Co myślę o Niemczech?* „Gazeta Warszawska” 1905 nr 395).

Młodzi czytając te słowa uczą się właściwie pojmowanego patriotyzmu. Dzięki eksponatom wystawy poznają Sienkiewicza także jako działacza społecznego, organizującego pomoc dla zrujnowanych powodzią mieszkańców Królestwa, utrzymującego własnym kosztem szkołę w Oblegorku, zabiegającego o budowę pomnika Mickiewicza w Warszawie, tworzącego w Szwajcarii Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, przekazującego 15 tys. rubli (dar anonimowego ofiarodawcy) Akademii Umiejętności w Krakowie jako fundusz stypendialny im. Marii Sienkiewiczowej dla „zagrożonych piersiową chorobą literatów, malarzy, muzyków”.

Na spotkaniach z młodzieżą Maria Kornilowicz przypominała to, o czym napisała w *Onegdaj*, że pisarz „nagrodę Nobla otrzymał równocześnie z Robertem Kochem, odkrywcą prątków gruźlicy. Gruźlicy, na którą przed dwudziestu laty umarła bez ratunku Marynia jasna” (*Onegdaj*. Warszawa 1973 s. 155).

W pogadankach Marii Kornilowicz Sienkiewicz jawił się młodym jako ktoś prawie im współczesny i bliski. Świadczyły o tym ich żywe reakcje i pytania: „Na co najbardziej był wrażliwy?”, „Jakie miał wady?”, „Co zrobił z nagrodą Nobla?”, „Którego ze swoich utworów nie lubił?”.

W księdze pamiątkowej wystawy uczniowie wpisują podziękowania „za zbliżenie im postaci pisarza”, „za wzruszające spotkanie z ciągle żywym Sienkiewiczem”. Piszą, że „jest to przeszłość dana teraźniejszości” i zastanawiają się, jak ją „ocalić dla przyszłości”.

Eksponaty przybliżają uczniom Sienkiewicza także jako człowieka. Z zainteresowaniem oglądają odbitki rodzinnych fotografii: „Marii jego życia”, dzieci, teściów, wnuków. Podoba im się bardzo nieupozowane zdjęcie pisarza trzymającego w ramionach małą córeczkę. Czytają kartkę Marii Kornilowicz z pozdrowieniami

dla zwiedzających. Na spotkaniach pytali ją, jak czuje się jako wnuczka sławnego pisarza; dzięki jej bezpośredniości nawiązywali z nią szybko kontakt, z zainteresowaniem oglądali udostępnione przez nią zdjęcia rodzinne. Na jednym ze spotkań wnuczkę pisarza witała uczennica II LO w Krakowie, prawnuczka Sienkiewicza, Anna Madeyska.

Na wystawie uczniowie poznają także portrety autora Trylogii. Nad centralnymi gablotami — Sienkiewicz „wykonany według Wyczółkowskiego” (oryginalny portret zaginął w powstaniu warszawskim). Jest również portret pierwszej żony Sienkiewicza, Marii z Szetkiewiczów, tej, którą tak troskliwie w chorobie pielęgnował, równocześnie pracując nad *Potopem*, i do której na kilka miesięcy przed jej śmiercią napisał: „Bez ciebie jak bez wody i powietrza”.

Ekspонатem budzącym wzruszenie jest wizytówka Sienkiewicza z odręcznym zapisem na odwrocie — zaproszeniem kogoś ze znajomych na obiad do uczęszczanej przez Polaków restauracji w Wiedniu.

Uwagę zwiedzających przyciągają znaczki pocztowe z podobizną Sienkiewicza, a także „pamiętki jubileuszowe”, takie jak poświęcony pisarzowi numer „Tygodnika Ilustrowanego” z r. 1900, album z r. 1898 z reprodukcjami obrazów wielu malarzy ilustrujących jego powieści, liczne barwne zdjęcia Oblęgorka, który był darem narodu dla Sienkiewicza.

Wystawa pomaga nauczycielom w realizowaniu programu języka polskiego w części dotyczącej Sienkiewicza i jego twórczości. Informuje o imprezach zorganizowanych w Polsce z okazji 60 rocznicy śmierci pisarza. Udostępnia poświęcone mu artykuły. Dział programu: „Współczesne życie literackie” zawiera hasło: „Korzystanie z wybranych słuchowisk radiowych i widowisk telewizyjnych, przedstawień teatralnych, filmów i wystaw oraz ich omawianie”. Przez wielu nauczycieli rozumiane jest ono jako czynne uczestnictwo młodzieży w wydarzeniach kulturalnych. O uczestnictwie tym świadczą wystawki w szkołach, poświęcone Sienkiewiczowi, a także ekspozyty przekazane na wystawę w PBW, m. in. pisemne wypowiedzi uczniów Liceum Sztuk Plastycznych oraz Technikum Geodezyjnego w Jarosławiu na temat: „Kogo uważasz za swój ideał i wzór godny naśladowania?” (niejednokrotnie wybierano bohaterów powieści Sienkiewicza). Na wystawie znalazły się też projekty obwolut do dzieł Sienkiewicza wykonane przez uczniów XI Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie. Można więc śmiało powiedzieć, że młodzi są nie tylko odbiorcami, ale także współtwórcami wystawy zorganizowanej w PBW.

Prof. Julian Krzyżanowski swoją pracę — *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy* zamknął uwagą: „Uczynkami swymi wystawił sobie pomnik, na który w żadnym z miast stołecznych nie zdobył się dla niego dotąd... wdzięczny naród”.

Najtrwalszym pomnikiem, którego żaden kataklizm zniszczyć nie zdoła, jest trwająca nieprzerwanie od lat ogromna poczytność pisarza, zdobywającego sobie wciąż nowe pokolenia młodzieży. Dowodzą tego wyniki licznych ankiet przeprowadzonych w szkołach podstawowych, średnich i wyższych w Polsce Ludowej, zaprezentowane na wystawie. Prof. Kazimierz Wyka, analizując ankietę przeprowadzoną w r. 1966 wśród studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, napisał: „Pokolenia wychowane w ramach kultury masowej, wychowane w kontakcie z właściwymi tej kulturze środkami przekazu, nie utraciły kontaktu z twórcą Trylogii”. (*O nową drogę do Sienkiewicza*. „Miesięcznik Literacki” 1967 nr 1 s. 35).

Prawdę tych słów potwierdziła zorganizowana w Krakowie z myślą o młodych wystawa w 60 rocznicę śmierci Sienkiewicza.

Poeci debiutu wojennego

Materiały do wieczoru literacko-muzycznego

Wieczór przeznaczony jest dla młodzieży starszych klas szkoły średniej, wiąże się bowiem z tematyką programową języka polskiego w klasie IV. Pozwoli bliżej zapoznać uczniów z poezją lat wojny, problemami ówczesnej młodzieży, klimatem tamtych dni. Może to być spotkanie przy kawie, świecach, w zależności od inwencji młodzieży i możliwości.

Przy opracowaniu montażu korzystano z następujących pozycji:

- Baczyński K. K. *Utwory zebrane*. Wyd. 2. Kraków 1970.
 Bartelski L. *Genealogia ocalonych. Szkice o latach 1939—1944*. Wyd. 3. Kraków 1974.
 Lam A. *Kolumbowie i współcześni. Antologia poezji polskiej po roku 1939*. Warszawa 1972.
 Maciąg W. *Literatura Polski Ludowej 1944—1964*. Warszawa 1973.
 Sierotwiński S. *Słownik terminów literackich*. Wrocław 1966.
 Trzebiński A. *Aby podnieść różę*. Warszawa 1970.
 Wyka K. *Rzecz wyobraźni*. Warszawa 1959.
Zołnierz, poeta, czasu kurz... Wspomnienia o K. K. Baczyńskim. Wyd. 2. Kraków 1970.

Płyty:

- Dziś do ciebie przyjść nie mogę*; SXL 739, SXL 740.
Ewa Demarczyk śpiewa piosenki Zygmunta Kontecznego; SXL 0318.
Fryderyk Chopin. Gra Michel Block; XL 0088.
Kolędować małemu; XV—745.
Magda Umer; XL 0869, SXL 0869.

Wieczór rozpoczynają śpiewane przez Ewę Demarczyk wiersze Baczyńskiego. Na salę wchodzi recytatorzy i narrator. Muzyka narasta, po chwili zostaje wyciszona.

Recytator I:

Których nam nikt nie wynagrodzi
 I których nic nam nie zastąpi,
 Lata wy straszne, lata wąskie
 Jak dionie śmierci w dniu urodzin.

Nas nauczono. Nie ma litości.
 Po nocach śni się brat, który zgnął...

Nas nauczono. Nie ma miłości...
 Nas nauczono. Trzeba zapomnieć,
 żeby nie umrzeć rojąc to wszystko.
 Wstajemy nocą. Ciemno jest, ślisko.
 Szukamy serca — bierzemy w rękę,
 Nasłuchujemy: wygaśnie męka,
 Ale zostanie kamień — tak — głaz...

Narrator:

Takie były lata II wojny światowej. „Wzięły nam co najpiękniejsze” — młodość, radość; — „zostawiły to, co gromi”. W takich latach rozpoczynało swój start życiowy całe pokolenie osiemnastolatków, często potem określane mianem „pokolenia Kolumbów”. Wzrastało ono w wolnej Polsce. Posiadało określone ideały, wkraczało w życie w momencie wybuchu II wojny światowej, w długich „dniach grozy”. Zdawało się być zawieszony między życiem a śmiercią. Wśród tych młodych ludzi można wymienić wielu poetów debiutujących w owym ciężkim czasie. Byli to m. in. Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Gajcy, Tadeusz Borowski, Zdzisław Stroiński, Andrzej Trzebiński, Waclaw Bojarski, Lesław Bartelski i inni. Młodzi poeci, których z racji związania ze stolicą nazywano mianem „szkoły warszawskiej”.

Przyjrzyjmy się bliżej ich twórczości, postawie. Wojna była jednym z zasadniczych czynników kształtujących ich życie, ich działalność. Rok 1939 wywołał wstrząs w psychice pokolenia młodych. W pierwszych dniach wojny wierzyli w szybki jej koniec. Później ogrom zbrodni i śmierci sprawił, że szukali ucieczki od codzienności wojennej w sferę poezji. Nieobcy jest im katastrofizm — postawa pesymistyczna, oparta na przekonaniu o nieuchronności zagłady.

Recytator II:

Nad nami — noc. W obliczu gwiazd
ogłuchłych od bitewnych krzyków,
jakiż zwycięzców przyszły czas
i nas odpomni — niewolników?

Pustynię, step i morza twarz
mijamy depcząc, grzmi karabin,
zwycięzców krzyk, helotów marsz
i głodny tłum cyrkowych zabaw.

Wołanie, śpiew, parasów wiara,
łopocze wiatrem wrogi znak,
krojony talar, łokieć, miara
i chodzą ciężkie szale wag.

Niepróżno stopa depcze kamień,
niepróżno tarcz dźwigamy, broń,
wnosimy czoło, mocne ramię
i ukrwawiamy w boju dłoń.

Niepróżno z piersi ciecze krew,
pobladle usta, skrzepłe twarze;
wołanie znów, parasów śpiew
i kupiec towar będzie wazył.

Nad nami noc. Goreją gwiazdy,
dźwiący, trupi nieba fiolet.
Zostanie po nas złom żelazny
i głuchy, drwiący śmiech pokoleń.

Narrator:

Wiersz pochodzi z tomu *Gdziekolwiek ziemia*, który ukazał się w r. 1942: był debiutem poetyckim późniejszego twórcy jakże realistycznych opowiadań obozowych — Tadeusza Borowskiego.

A oto inny obraz, stworzony przez Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w utworze *Historia* z tomu *Wiersze wybrane* z tego samego roku:

Recytator III:

Arkebuzy dymiące jeszcze widzę,
jakby to wczoraj u głowic lont spłonął
i kanonier jeszcze rękę trzymał,
gdzie dziś wyrasta liść zielony.

W błękitcie powietrza jeszcze te miejsca puste,
gdzie brak dłoni i rapierów śpiewu,
gdzie teraz dzbany wrzące jak usta
pełne, kipiące od gniewu.

Ach, pułki kolorowe, kity u czarka,
pożegnania wlotkie jak motyl świtu
i rzęs trzepot, śpiew ptaka,
pożegnalnego ptaka w ogrodzie.

Nie to, że marzyć, bo marzyć krew,
to krew ta sama spod kity czy hełmu.
Czas tylko tak warczy jak lew,
przeciągając obłoków wełną.

Płacz matko, kochanko, przebacz,
bo nie anioł, nie anioł prowadzi.
Wy te same drżące u nieba,
wy te same róże sadzić jak głos
na grobach przyjdziecie i dłonią
odgarniecie wspomnienia i liście, jak włos
siwiejący na płytach płaskich.

Idą, idą pochody, dokąd idą,
których prowadzi jak wygnańców łaski

ład krążący po niebie. A może
niebo po łądzie dmące piaskiem
tak kształt ich zasypuje. Jak noże
gliną w chleb pogrążone — tak oni
z wolna spływają. Płach ich pokrywa.
Jeszcze słycać śpiew i rzenie koni.

(*Sonata b-moll* op. 35 Szopena stanowi podkład muzyczny wiersza).

Narrator:

Wizja zagłady, śmierci, pochodów, które „piach pokrywa”. Oto fragment poematu Tadeusza Gajcego *Do potomnego*:

Recytator I:

Kochałem tak jak ty zapewne,
ale mi serca dano skąpo
na miłość moją niepotrzebną,
bowiem stawały nad epoką,
której imiona dajesz teraz,
obrzymla śmierć i przerażenie...

Narrator:

Wkrótce młodzi twórcy zwrócą się ku humanizmowi. Będą szukać nowych wartości, nowych idei, ale pojawią się również motywy przeznaczenia, wiary w śmierć, a nawet pogodzenie się z nią i szukanie w niej wielkości. Zwróćmy uwagę na wiersz Baczyńskiego pt. *Elegia*:

Recytator IV:

Mokre gałęzle świerków
przywala pierś woskową
przechodzili, przechodzili, nieśli
za oknem piosenki wojskowe.

Zegar wgarnął wspomnienie
i górą czasu skamieniał.
Przechodzili. Za oknem płakali,
po grudzie dzwoniły cienie.

A teraz jakże ująć
strzaskane słów kryształki?
Noc w oczach stygnie — chmurą
Piorun — twój gromnik z zapalki.

Jeśli testament to z liści
A pomnik jeśli — z płomienia.
Szli w dymu smukłej pieśni,
gałęzle mokre nieśli.

Narrator:

W owych pesymistycznych obrazach coraz częściej pojawiają się pytania o jutro:

Recytator II:

Dokąd idę? po płaskim lustrze
czy po niebie głowa w dół?...
Dokąd idę? czy brzeg się zbliżył
czy opadłem w obłok wyżej...

Narrator:

Pojawiają się także wizje przyszłości, „gwiazd z ognia”. Tadeusz Gajcy pisze wiersz pt. *Noc wigilijna* 1942:

Recytator III:

Wieczorny szatan monetę zimną
wazył na dłoni...

Parzyła lzby zamieć świeczek,
kiedy śmieszne figurki zatargały jak w dzwonnicach sznurkiem,
uniosły stopy na bojaźliwy centymetr —
nie mogły odlecieć.

Wplatał lepkie palce w oczy śnieg,
no i szeptał, uporczywie szeptał;
szatan załkał w szubienicę jak w flet
i rozwiesił płacz w drzewie jak szkieleka.

Włęcz choinka — A na sznurku pajacyk,
kołędować Małemu, niech krzepnie,
pójdź — złóż dary — nie wystarcza popatrzeć —
drzewko smutne, a u ciebie świece.

Lulajże w powrozie, lulajże na haku,
niech się wyśnił obrus biały i błyszcząca jodła.
Szept przygarnął — z tego szeptu twój opłatek
i ojczyzna ciemniejąca w nagłych gwiazdach z ognia.

(Tło muzyczne wiersza stanowi kołęda *Lulajże Jezuniu*).

Narrator:

Noc wigilijna, noc, która niesie pokój; tu noc „ojczyzny ciemniejącej w nagłych gwiazdach z ognia”. Ojczyzna, walka coraz częściej pojawiają się w utworach poetów — nie mogą pisać wyłącznie o śmierci, o niewoli. Pragną czynu. Konspiracja ogarnia szerokie kręgi młodzieży. Konspiracyjnie uczęszczają na tajne komplety, zdają matury, zapisują się na uniwersytet. Z jakąś szczególną zaciekleścią próbują realizować swe pasje życiowe, oddają się studiom — wielu studiuje polonistykę, m. in. Borowski, Bojarski, Trzebiński, Stroiński, Gajcy. Organizują odczyty, wieczory autorskie, recytują swoje wiersze, toczą dyskusje, których ciąg dalszy odbywa się na łamach podziemnej prasy.

(*Przysięga z płyty Dziś do ciebie przyjść nie mogę*).

Ukazuje się mnóstwo czasopism — reprezentują one różne postawy i poglądy, wiele z nich ma charakter efemeryd.

Owe czasopisma, wydawane własnym przemyślem, cieszyły się ogromną poczytnością. Obok nich pojawiają się podobnie wydawane arkusze poetyckie. W r. 1942 ukazuje się tomik debiutancki *Wierszy wybranych* Jana Bugaja — Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, *Gdziekolwiek ziemia* Tadeusza Borowskiego, kilka opowiadań Wacława Bojarskiego na łamach „Sztuki i Narodu” i szereg innych.

Ale działalność młodych twórców nie ograniczała się tylko do sfery kulturalnej. Pojmowali oni życie i sztukę zbyt jednoznacznie, swą postawą pragnęli dokumentować poezję:

Recytator II (czyta):

Kto nie zrozumie klimatu tych lat okupacji, które kształtowały postawy twórców — pisze Lesław Bartelski w *Genealogii ocalonych*, książce będącej wspomnieniem o *kolegach młodości* autora — temu też poezja ta wydawać się będzie zdumiewająco monotonna, chociaż przecież właśnie najpełniej starała się wyrażać rzeczywistość (...) Szkołą poetycką było nam życie. Pierwsze wiersze i pierwsze kontakty z podziemiem, wykonywanie drobnych zaleceń z pełną odpowiedzialnością. Czas miał zdyskontować naszą naiwność — niedoświadczenie, upartą wolę działania (...). Naszym celem była walka...

(Piosenka *Dziś do ciebie przyjąć nie mogę* z płyty pod tym samym tytułem)

Narrator:

Powstaje cały szereg wierszy — piosenek, recytowanych i śpiewanych, które towarzyszą młodzieży w codziennym życiu, walce, zabawie. Jednym z nich jest utwór Wacława Bojarskiego *Natalia*, dedykowany narzeczonej poety, Halinie Marczałkównie.

(Piosenka *Natalia* z płyty *Dziś do ciebie...*).

Innym bardzo znanym i również chętnie śpiewanym tekstem był wiersz Andrzeja Trzebińskiego — *Wymarsz uderzenia*.

(Marsz *A jeśli bzy już będą* z płyty *Dziś do ciebie...* połączony z melorecytacją fragmentu tego tekstu)

Recytator I:

A jeśli bzy już będą, to bżów mi przynieść kłóć
i tylko mnie nie całuj i nie broń, nie broń iść.
Bo choć mi wrosłaś w serce, karabin w ramię wróś
i ciebie z karabinem do końca będę nióś.

A jeśli będzie lato, to przynieść żyta kłós,
dojrzały i gorący, i złoty jak twój włos —
i choćby śmierć nie dała, bym wrócił kiedy żyw,
poniosę z twoim kłosem słowiańskich zapach żniw.

A jeśli będzie jesień, to kalin pęk mi daj
i tylko mnie nie całuj i nie broń iść za kraj.
Bo choć mi wrosłaś w serce, karabin w ramię wróś
i ciebie z karabinem do końca będę nióś...

Narrator:

I szli, walczyli. Wierzyli, że ich trud, ich poświęcenie mają sens:

Bo dla naszej kompanii szturmowej
nie ma przeszkód i nie ma złych dróg...

(Szturmówka z płyty *Dziś do ciebie...*)

Recytator III:

Byłeś jak wielkie, stare drzewo
narodzie mój jak dąb zuchwały,
wezbrany ogniem soków żralych
jak drzewo wiary, mocy, gniewu.

I jeśli ciebie cieśle orać
i ryć cię rylcem u korzeni,
żeby twój głos, twój kształt odmienić,
żeby cię zmienić w sen upłora.

Jęli ci liście drzeć i ścisnąć,
Byś nagi stał i głowę zginał.

Jęli ci oczy z ognia łupić,
byś ich nie zmienił wzrokiem w trupy.

Jęli ci ciało w popiół kruszyć,
By wydrzeć Boga z żywej duszy.

I otos stanął sam, odarty,
jak martwa chmura za kratami,
na pół cierplacy, a pół martwy,
pokryty ogniem, batem, izami.

W wielkości swojej — rozegnany,
w miłości swojej — jak pień twardy,
haki pazurów wbiłeś w rany
swej ziemi. I śnisz sen pogardy.

Lecz kręci się niebiosów zegar
i czas o tarczę mieczem bije,
i wstrząśniesz się z podblaskiem nieba,
posłuchasz serca: serce żyje.

I zmartwychwstaniesz jak Bóg z grobu
z huraganowym tchem u skroni,
Ramiona ziemi się przed tobą
otworzą. Ludu mój! Do bronii!

(Hej chłopcy z płyty Dziś do ciebie...)

Narrator:

Sam autor owego wezwania — Krzysztof Baczyński, zrezygnował ze studiów, skończył szkołę podchorążych rezerwy „Agrykola”, został żołnierzem Batalionu „Zośka”, uczestniczył w akcji wykolejenia pociągu pośpiesznego SFR Wołkowysk — Berlin, przeniósł się do Batalionu „Parasol”, brał udział w powstaniu warszawskim. Zginął 4 sierpnia 1944 r. w Pałacu Blanka.

Inni poeci: Zdzisław Stroiński wraz z Tadeuszem Gajcym i Wacławem Bojarskim złożyli wieniec pod pomnikiem Kopernika w 400-lecie jego urodzin, do którego to święta Niemcy przygotowywali się bardzo długo, ogłaszając m. in. manifest o „niemieckości” astronoma. Akcja skończyła się śmiercią Bojarskiego, który zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran; Stroiński znalazł się na Pawiaku, skąd udało mu się wkrótce wydostać. Zginął wraz z Gajcym 16 sierpnia 1944 r. z całą placówką powstańczą.

Pół roku wcześniej (12 XI 1943) zginął na Nowym Świecie przy Ordynackiej rozstrzelany przez Niemców Andrzej Trzebiński.

(Czekam cię z płyty Dziś do ciebie...)

Narrator:

Powstanie zabrało wielu młodych, zdolnych poetów, którzy pragnęli przekazać potomnym swoje przemyślenia, doświadczenia oraz utrwalony w poezji swój stosunek do historii.

Recytator IV:

Mazowsze moje. Płasko, daleko —
pod potokami szumiących gwiazd,
pod sosen rzeką.

.

Płasku, pamiętasz? Ziemię, pamiętasz?
Rzemień od bronii ramię przechnał,
twarze, mundury jak popiół święty.
Wnuków pamiętasz? Światła godzinę?

Narrator:

Jakie było to pokolenie? Wielkie i tragiczne. Wielkie, bo walczyło, nie poddawało się. Tragiczne, bo nie mogło wypowiedzieć się, nie mogło tworzyć piękna, służyć mu, bo było nacechowane piętnem wojny, śmierci: „...fujarką był mi grom i pocisk i ogień barwił krzepko sen”.

Można by doszukiwać się w jego postawie elementów romantyzmu — nawiązania niejako do postawy Konrada, nie orzekając, czy owa brawura, ów „wieniec” pod pomnikiem Kopernika były konieczne. Lecz obok pesymizmu pojawia się wiara w przyszłość, w sens walki, w zwycięstwo. Obok „zranionych skrzydeł” znajdzie się też miejsce na motywy liryczne.

(Magda Umer śpiewa *Groszki* do słów Trzebińskiego)

Recytator III:

takaś mała, a łyż takłe ogromne
takle ciężkie, że aż głowa się chyłł
opadają te łyż w dół pionem

tak najprościej ku głębokim dnom chwili
takaś mała, a łyż takle ogromne.

.
stoisz mi w oczach jak łyż.

(Melodia cichnie, narasta muzyka ze śpiewanymi przez Ewę Demarczyk wierszami Baczyńskiego).

JÓZEF SZOCKI

Wrocław

Z doświadczeń bibliotekarstwa bułgarskiego

*Działalność metodyczno-instrukcyjna**

W końcu 1974 r. Bułgaria liczyła 10 531 bibliotek, w tym 1 Narodową im. Cyryla i Metodego w Sofii, 27 okręgowych (łącznie z księżniczą im. Iwana Wazowa w Płowdiwie, zwaną drugą biblioteką narodową w tym kraju), 3 979 czytaliszc¹, 2 058 bibliotek związkowych, 3 760 szkolnych, 26 uczelnianych i akademii nauk oraz 680 technicznych. Pokrywają one równomiernie cały kraj. W r. 1974 liczyły łącznie 56 756 000 tomów, odwiedziło je 3 334 700 czytelników (35% społeczeństwa), wypożyczając 42 293 000 książek.

Poza rozwojem czytelnictwa biblioteki bułgarskie szczytą się dużym dorobkiem w zakresie działalności kulturalno-oświatowej. Regułą stało się podejmowanie przez nie takich form pracy jak wystawy, spotkania z ciekawymi ludźmi, służba informacyjna, sporządzanie dla czytelników wykazów książek na aktualne tematy (bibliografii zalecających) itp. Wyraźnie daje się zauważyć mnogość stosowanych form, biblioteki żywo reagują na wszystkie ważniejsze wydarzenia zarówno poli-

* Informacja z podróży służbowej Autora do Bułgarii (2–12 XI 1976) — przyp. redakcji.

¹ Czytaliszca mają w Bułgarii wiekową tradycję. Były tworzone w miastach i na wsi zaraz po wyzwoleniu kraju z niewoli tureckiej w r. 1878. Do r. 1900 powstało ich 374. W latach 1901–1950 stworzono dalszych 3419. Godne uwagi były wysiłki często bezimiennych działaczy wokół tworzenia tego rodzaju ośrodków kultury dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa w zakresie książki i rozrywki. Ze względu na długą historię i zasługi czytaliszc Bułgaria socjalistyczna dołożyła wszelkich starań dla dalszego ich rozwoju w okresie 1951–1974 powstało 479 placówek. Spośród 4272 działających aż 3974 dysponowało w r. 1976 bibliotekami.

tyczne, jak kulturalne. Zasadniczym problemem jest dobór upowszechnianych treści — uwzględnia się w tej mierze zarówno dyrektywy polityki kulturalnej i oświatowej państwa, jak też potrzeby i zainteresowania użytkowników.

Naczelnym nadzór metodyczno-instrukcyjny nad bibliotekami pełni centrum metodyczne Biblioteki Narodowej, która w r. 1954 otrzymała status instytucji naukowo-badawczej w dziedzinie bibliotekoznawstwa, bibliografii i księgarstwa. W centrum tym działają cztery oddziały: I — gromadzenia i opracowania, II — metodyczno-instrukcyjny, III — mechanizacji i automatyzacji oraz IV — biblioteka specjalistyczna wraz z gabinetem metodycznym. Oddział pierwszy zajmuje się problemami gromadzenia zbiorów przez biblioteki, opracowywaniem norm w tym zakresie, ponadto katalogami i klasyfikacją. Do zadań drugiego należy instruktaz, szkolenie bibliotekarzy, opracowywanie statystyki bibliotecznej i materiałów metodycznych, badania czytelnictwa. Skupieni w nim instruktorzy odpowiadają za poszczególne rodzaje sieci bibliotek: naukowych, uczelnianych (w tym również akademii nauk), szkolnych, okręgowych, wiejskich, związkowych i fachowych. Trzeci oddział opracowuje założenia programowe budownictwa bibliotecznego. Wrzeczcie biblioteka specjalistyczna gromadzi materiały i urządzenia potrzebne do pracy centrum metodycznego.

Poza Biblioteką Narodową i jej ośrodkiem metodycznym działają jeszcze inne ogólnopństwowe ośrodki, mianowicie Biblioteka Nauk Rolniczych, Główna Biblioteka Techniczna, Biblioteka Uniwersytecka i Biblioteka Akademii Medycznej; każda z nich dysponuje centrum metodycznym dla własnej sieci bibliotek. Dyrektorzy wymienionych ksiąźnic tworzą radę społeczną (kolegium dyrekcyjne) Biblioteki Narodowej (do rady tej wchodzi także dyrektor centrum metodyczno-instrukcyjnego Biblioteki Narodowej). Przy radzie działają komisje specjalistyczne: metodyczna, gromadzenia zbiorów, klasyfikacji i katalogowania, budownictwa bibliotecznego, mechanizacji i automatyzacji, bibliograficzna, wydawnicza oraz komisja do spraw norm. Przez komisje centrum metodyczno-instrukcyjne BN działa wobec bibliotek reprezentowanych w kolegium dyrekcyjnym i podległych im placówek.

W bibliotekach okręgowych znajdują się działy metodyczno-instrukcyjne świadczące usługi metodyczne wobec różnych, działających w okręgu sieci bibliotek. Skupieni w tych działach instruktorzy specjalizują się w poszczególnych rodzajach bibliotek: jedni są odpowiedzialni za biblioteki wiejskie, inni za szkolne, za związkowe, techniczne itd. Szkoli ich centrum metodyczne BN na specjalnych kursach i seminariach. Stamtąd otrzymują także wskazówki do pracy.

Został zatem w Bułgarii stworzony jednolity ogólnokrajowy biblioteczny system metodyczno-instrukcyjny, dzięki czemu w bibliotekarstwie bułgarskim nastąpiło zsynchronizowanie techniki i praktyki bibliotecznej. Wszystkie biblioteki działają według podstawowych norm państwowych, takich jak „Minimum techniki bibliotecznej”, „Jednolite normy opisu druków”, „Tablice UKD”, „Schemat klasyfikowania piśmiennictwa w dużych i naukowych bibliotekach bułgarskich”, „Hasła autorskie” itp.

Centra metodyczne Biblioteki Narodowej, bibliotek głównych naukowych oraz działy metodyczno-instrukcyjne bibliotek okręgowych zajmują się doskonaleniem zawodowym bibliotekarzy. Pierwsze organizuje seminaria szkoleniowe dla pracowników ośrodków metodycznych bibliotek głównych, a także dla działów metodyczno-instrukcyjnych bibliotek okręgowych, które z kolei prowadzą seminaria dla bibliotekarzy różnych sieci.

Warto tutaj poświęcić nieco uwagi problemowi kształcenia bibliotekarzy bułgarskich. Służba metodyczno-instrukcyjna wprawdzie nie zajmuje się nim bezpośrednio

nio, bierze jednak udział w jego rozwiązywaniu. Przede wszystkim kieruje wielu bibliotekarzy na studia zaoczne.

Bułgaria nie ma tak rozwiniętego szkolnictwa bibliotekarskiego jak Polska. Kształcenie bibliotekarzy znajduje się tam wyłącznie w gestii Instytutu Bibliotekarskiego oraz katedry bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Sofijskiego, która istnieje na wydziale historycznym od r. 1953. Studia mają charakter fakultatywny, trwają trzy lata. Co roku kończy je około 28 absolwentów, rzadko jednak trafiają oni do bibliotek, gdyż najpierw zgodnie z nakazem muszą podjąć pracę w zawodzie zbieżnym z zasadniczym kierunkiem studiów. Dopiero po trzech latach mogą zmienić ją na pracę w bibliotece, lecz nieczęsto korzystają z tego uprawnienia.

Instytut Bibliotekarski istnieje od r. 1950 jako szkoła półwyższa. Prowadzi dwa rodzaje studiów: dwuletnie stacjonarne i trzyletnie zaoczne. Ponadto organizuje co pewien czas kursy w zakresie informacji. Program studiów obejmuje zagadnienia ideologiczne, ogólne wiadomości o książce, naukę o bibliotece oraz bibliografię. Do r. 1975 Instytut wykształcił 2400 absolwentów.

Ani katedra bibliotekoznawstwa, ani Instytut Bibliotekarski nie zaspokajają zapotrzebowania bibliotek na kadry kwalifikowane. Toteż Bułgarzy szukają sposobów rozwiązania tego zagadnienia. Jednym z nich ma być przemianowanie Instytutu Bibliotekarskiego na wyższą uczelnię oraz zwiększenie liczby miejsc dla studentów.

FELIKS KUŻMA

Bochnia

Kręcić głową czy dyplomem?

O niebanalnej uroczystości jubileuszowej

Gdy od bibliotekarzy i bibliofilów bocheńskich otrzymałem zaproszenie na biesiadę literacką i artystyczną, zorganizowaną w dziesiątą rocznicę śmierci Jana Wiktora, zawładnęły mną dwa uczucia: chęć wyrażenia swojego szacunku dla twórczości patrona Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bochni oraz nadzieja spotkania jego przyjaciół mogących rozjaśnić i uzupełnić obraz psychiki autora *Wierzb nad Sekwaną*, pociągający swoją złożonością, sprzecznościami, a nawet zagmatwaniem.

Idąc 15 lutego na rzezoną biesiadę, ciekaw byłem także formy, w jaką zostanie ubrana, tym bardziej że program zapowiadał enigmatycznie: otwarcie wystawy obrazów, wspomnienia przyjaciół i koncert, a przecież twórca *Basi* nie był ani malarzem, ani muzykiem. Kochał wprawdzie obie te sztuki i był nawet często portretowany przez różnych mistrzów palety, a może nawet opiewany w pieśniach biesiadnych zaprzyjaźnionych muzyków, lecz stworzenie z wymienionych elementów całości spójnej, niebanalnej i poważnej — czego wymagała okazja — wyglądało na przedsięwzięcie trudne, a nawet niewykonalne.

Tak oto sentyment do *Burka* i zwykła ciekawość sprawiły, iż znalazłem się na powrót blisko Wiktora, w kręgu Jego problemów i obsesji, uczestnicząc w narodzinach całkiem niezwykłej w naszych obyczajach 'rocznicowych formuły, wedle której bliscy Wiktorowi ludzie nie wyliczali jego zasług, powszechnie zresztą znanych, nie sumowali osiągnięć całkiem już dziś niewątpliwych, lecz w swoich wy-

powiedziach, obrazach i dźwiękach rekonstruowali klimat, w jakim żył i tworzył ten niezwykły człowiek.

Po wejściu na salę, gdy zobaczyłem porozwieszane na ścianach obrazy Witolda Chomicza (przedstawiające Szczawnicę, Krościenko, starą góralkę, pracownię artysty) i siedzącego przy fortepianie Zbigniewa Jeżewskiego, domyśliłem się idei tego spotkania, a kiedy jeszcze usłyszałem pierwsze nuty miniatur Szymanowskiego, zrozumiałem, iż nie ma nic niezwykłego w tym, że autorka tego spotkania, Maria Bielawska, była kiedyś — jak twierdzi Józef Korpała — dobrą wróżką Wiktora piszącego *Orkę na utorze*, łagodząca złe nastroje, jakim ulegał.

Po krótkim przywitaniu zebranych przez panią Marię, losy biesiady przejął w swoje ręce jeden z najbliższych przyjaciół Jana Wiktora, Józef Korpała, i tak zęcnie począł składać ze słów, obrazów i muzyki Wiktorowy konterfekt, że już po paru minutach razem ze wszystkimi słuchaczami śledziłem losy Wiktora tak, jak bym to ja razem z nim pisał *Opornych* pod życzliwą kuratelą Bolesława Wysloucha, tworzył *Legendy o Grajku Bożym*, wędrował po wsiach, szukając miejscowych planetników po to, aby ocalić ich od zapomnienia, aby zrozumieć los chłopca polskiego i wiejskiej wyrobnicy, zmuszonych szukać swoich „wiersz nad Sekwaną” czy „strzech wśród drapaczy chmur” tylko dlatego, że w kraju nie stało dla nich pracy i chleba.

Gdy Tadeusz Malak odczytał fragment *Wiersz nad Sekwaną*, akurat ten, w którym lekarz razem z werbownikami ogląda Jędrka tak, jak się ogląda konia czy wołu, po sali przeleciał szmer zrozumienia tej powieści, pisanej z potrzeby serca, wynikłej z pasji publicystycznej, z zadumy nad tragicznymi losami emigracji zarobkowej do Francji, emigracji szacowanej w okresie międzywojennym na kilkaset tysięcy Polaków eksploatowanych tam aż do kresu możliwości, a potem wyrzucanych okrutnie w latach 1930—1931.

Losy tej emigracji poznał Wiktor z autopsji, będąc w Paryżu w roku 1929, tam też szukał swoich Jędrków, Jaśków i Józek, zaglądał do ich kwater, gdzie się gnieździli, aby później przenieść zebraną o nich wiedzę na karty powieści. Opowiadał o tym Witold Zechenter, który wprowadzał Wiktora w „tajemnice Paryża”, dopóki oprowadzany nie poznał ich lepiej niż jego koryfeusz.

Bywało wówczas, że nie wracał nawet na noc do mieszkania zajmowanego wspólnie z profesorem Bystroniem, przysparzając mu zmartwień, a sobie wiedzy o życiu tego miasta i jego mieszkańcach. Stąd też wzięła się atmosfera *Wiersz nad Sekwaną* i przerażający, niekiedy, ich autentyzm. O przerażenie zresztą chodziło, o wstrząśnięcie opinią publiczną, o pomoc dla najbardziej potrzebujących.

To schylenie się nad nędzą ludzką, upokorzeniem, nieustanna walka o człowieka, o prawo do realizacji ludzkich marzeń, do radości, stale obecne w twórczości Wiktora, zyskały mu miano pisarza społecznika, pisarza działacza, co niejednokrotnie przeszkadzało dostrzec w Wiktorze subtelnego znawcę kultury ludowej i wrażliwego artystę, umięjącego czytać zarówno w duszy starca jak i w duszy maleńkiej Basi, z którą spędził ostatnie lata swego życia.

Basia, obecnie już pani Barbara, przybyła zresztą także, aby zaświadczyć swą przyjaźń dziecięcą ze starszym panem, który zabierał ją na spacer po Krakowie, fundował lody, a później wprowadził do literatury, tworząc zupełnie niezwykłą w swoim dorobku powieść, niestety ostatnią.

O tej właśnie wrażliwości artystycznej Wiktora, o jej źródłach i pożywkach opowiedział zebrany Witold Chomicz we wspomnieniu o wspólnych wycieczkach w okolicy Szczawnicy, o toczonych wtedy rozmowach i kopiach kruszonych o rzeczy bliskie obu artystom. Z wędrowek tych, z bacznego przyglądania się ludziom, rzeczom i zjawiskom narodziło się malarskie widzenie świata, zadokumen-

towane przez Wiktora chyba najlepiej w *Pieninach i Ziemi Sądeckiej* oraz *W górskim słońcu*.

Wiktor bywał także w pracowni malarza, tocząc nieustający spór o sztukę, o skończony kształt piękna. Patronował też adeptom, a zwłaszcza młodziutkiemu wówczas, teraz uznanemu już i cenionemu artyście, Janowi Salamonowi, przybyłemu na biesiadę, aby tak jak Basia potwierdzić swą przynależność duchową do autora *Prześwieltonych wspomnień i Kłosów na ściernisku*.

Wreszcie obaj malarze „przyznali się” do autorstwa niezwyklego dyplomu, który odbity został tylko w trzech egzemplarzach w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w r. 1960, a wręczony Wiktorowi w siedemdziesiątą rocznicę jego urodzin. Niezwykłość tego dyplomu tkwi w jego formie, intrygującej mnie zawsze, ilekroć odwiedzałem Bibliotekę, której Wiktor patronuje.

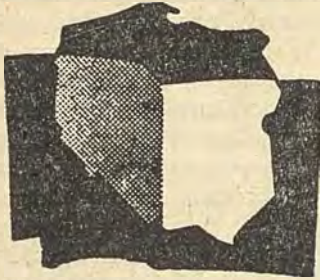
Z jakąż więc satysfakcją dowiedziałem się o kłopotach samego Mistrza, który narzekał podobno często, że nie bardzo wie, jak to czytać: czy lepiej kręcić głową, czy dyplomem? Wyrazy szacunku skierowane do jubilata biegną w tym dokumencie spiralnie, po linii coraz to mniejszych kwadratów, aż do środka, gdzie podpisało się piętnastu przyjaciół Wiktora. Witold Chmicz pokazał wszystkim zebranym ów dyplom i odczytał to, czym uczczono jubilata przed szesnastu laty:

Janowi Wiktorowi w 70 rocznicę urodzin i ujrzenia przez niego tego pięknego świata niech za świadectwo jego żywota posłuży miłość wśród płonących wzgórz czarnej rózi ze skrzydlatym mnichem która spełniła marzenia erosa na podwórzu zwariowanego miasta gdzie zbuntowany burak przez lzy w górskim słońcu wykonywał orkę na ugorze błogosławiąc chleb ziemi czarnej od dunaju po jadrana i w prześwieltonych wspomnieniach widział wierzby nad sekwaną oraz gołębie przy kościele gdzie oporni papież i buntownik zbierali kłosy na ściernisku jak srogi pies i sentymentalny zajęc z legend o grajku bożym przy ożywczych krynicach pienin i ziemi sądeckiej... krakowscy bracia ogarnięci miłością do ksiąg starzy i młodzi bibliofile jako najwznieślijszy hołd z odrąbanym kawałem serca palającym gorącą miłością do kochanego mistrza w dniu 1 listopada 1960 r. ofiarowują ten utwór typograficzny projektowany przez adepta sztuk pięknych jana salomona złożony przez mistrza adolfa nizińskiego wytłoczony w 3 egzemplarzach przez henryka horniga w oficynie doświadczalnej asp w krakowie a podpisany przez koło miłośników dzieł literackich jana wiktora.

Przytoczony in extenso tekst sprzed szesnastu lat mógłby posłużyć dobrze jako podsumowanie tego, co chciałem napisać, tym bardziej że od daty wręczenia go dostojnemu Jubilatowi niewiele już się zmieniło w Jego twórczości, gdyby nie to, iż właśnie te minione szesnaście lat dopisało dalszy ciąg sławy pisarskiej Wiktora, umocniło szacunek dla tych wartości, które były sensem jego życia i zyskały Mu rzesze wiernych czytelników.

Aby jednak i puenta nie uciekła, pragnę na koniec stwierdzić, że czytając ów dyplom znacznie wygodniej kręcić nim samym, po uprzednim zdjęciu go ze ściany, o czym naocznie się przekonałem, natomiast głową można pokręcić tylko ze zdumienia nad żywotnością i ekspansywnością twórczości zmarłego przed dziesięciu laty Jana Wiktora.





MARIA GNYP

Nysa

Enklawa usług biblioteki pedagogicznej

*„Bez sprawnie działających bibliotek
rewolucyjne zmiany w oświacie będą hamowane...”
Raport o stanie bibliotek polskich. Rozdz. I)*

Przyjmując założenie, że instytucjonalne formy kształcenia będą zajmowały coraz mniej miejsca w rozwoju zawodowym nauczyciela, a główny punkt ciężkości zostanie przeniesiony na samodzielne zdobywanie wiedzy przez korzystanie z takich źródeł jak biblioteka, radio, telewizja itp., wskazujemy na rangę i rolę, jaką mają do spełnienia „instytucje stwarzające warunki dla kształcenia ustawicznego nauczycieli”¹. Prześledźmy działalność jednej z nich, mianowicie Biblioteki Pedagogicznej w Nysie w woj. opolskim.

W artykule wykorzystano materiały statystyczne biblioteki za r. 1976 oraz wyniki badań ankietowych przeprowadzonych wśród 326 nauczycieli miasta i gminy Nysa. Ankieta miała na celu poznanie aktualnych potrzeb czytelników oraz usprawnienie pracy i obsługi. Pytania dotyczyły częstotliwości korzystania z usług biblioteki, sposobu obsługi i godzin otwarcia, źródeł informacji o nowościach pedagogicznych, życzeń czytelników.

Biblioteka Pedagogiczna w Nysie jest filią Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu. Według danych oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nysie liczba nauczycieli w obsługiwanym rejonie w r. 1976 wynosiła 1231. Czytelników było wówczas 839, w tym nauczycieli 507. A oto liczby wypożyczeń:

nauczyciele szkół podstawowych	4520
nauczyciele szkół średnich	949
nauczyciele zasadniczych szkół zawodowych	419
nauczyciele liceów zawodowych	344
inni pedagodzy	907
Łącznie liczba wypożyczeń dla nauczycieli wyniosła	7139

Księgozbiór w r. 1976 liczył 26 704 wol., w tym:

literatura pedagogiczna	9448
psychologia i socjologia	3903
literatura piękna	4853
pozostałe	7482
czasopisma (oprawione roczniki)	1017

Zasoby biblioteczne powstają w wyniku planowej polityki gromadzenia, uwzględniającej specyficzne zadania i przeznaczenie księgozbioru. W r. 1976 opracowano 2857 książek. Katalogi, jakimi dysponuje Biblioteka są następujące: rzeczowy, alfa-

¹ Z teorii i praktyki kształcenia ustawicznego nauczycieli. Praca zbior. pod red. S. Krawcewicza. Warszawa 1976 s. 52.

betyczny, tytułowy, centralny (działów nauczycielskich bibliotek szkolnych), czasopism, płyt, przezroczy, fotogramów.

Do użytku czytelników służą także kartoteki: zagadnieniowa, uroczystości, życiorysów, sentencji i ciekawostek, zestawień bibliograficznych, wykładów NURT.

Wskaźnik aktywności księgozbioru w r. 1976 wynosił 0,35, wskaźnik aktywności czytelników — 11,35. Nie są to jedyne wielkości dowodzące znaczenia biblioteki w środowisku nauczycielskim. Biblioteki pedagogiczne rozwijają swoją działalność na gruncie wieloletniej tradycji, zawsze jednak funkcje ich były podporządkowywane potrzebom i rozwojowi oświaty w kraju. Wszelkie przedsięwzięcia w polityce oświatowej znajdowały odbicie również w działalności tych bibliotek. Uchwała Sejmu PRL z dnia 13 X 1973 w sprawie systemu edukacji narodowej włącza biblioteki, podobnie jak w czasach Komisji Edukacji Narodowej, do ogólnokrajowego systemu oświaty. W ślad za *Raportem o stanie oświaty* pojawił się *Raport o stanie bibliotek polskich*. Przedstawia on aktualny stan bibliotek oraz kreśli węzłowe zadania w zakresie ich doskonalenia i modernizacji.

Dla bibliotek pedagogicznych problemem pierwszej wagi stała się sprawa pomocy nauczycielom studiującym. Prawie w 100 procentach korzystają oni z usług biblioteki. Znajdujący się w niej imienny rejestr nauczycieli studiujących, z zaznaczeniem kierunku studiów, pomaga w racjonalnym gromadzeniu potrzebnej literatury z poszczególnych dziedzin. Ponadto każdy nauczyciel ma prawo (po uzgodnieniu z bibliotekarzem) do zakupu książek na rachunek biblioteki w swoim ośrodku akademickim. Książki te są natychmiast opracowywane i udostępniane zainteresowanym czytelnikom.

Z roku na rok wzrasta ilość wypożyczeń międzybibliotecznych. W minionym roku za pośrednictwem naszej biblioteki sprowadzono dla czytelników kilkadziesiąt pozycji z różnych bibliotek (pedagogicznych, uniwersyteckich i wojewódzkich).

Coraz większą popularność wśród nauczycieli zdobywa NURT. Około 50% respondentów wyrażało się z aprobatą o tej formie dokształcania i doskonalenia zawodowego (pewne zastrzeżenia zgłaszano jedynie co do czasu emisji wykładów). Nasza biblioteka i w tym zakresie służy pomocą zainteresowanym nauczycielom. W czytelni gromadzi się i kataloguje na bieżąco wkładki i nagrania NURT-u.

Bolączką biblioteki jest zbyt małe pomieszczenie na czytelnię (6 miejsc) — obok księgozbioru podręcznego, 98 tytułów czasopism bieżących, znajdują się w niej środki audiowizualne (płyty, przezrocza, fotokopie). Kłopoty lokalowe to jednak sprawa nie tylko naszej placówki. Jest to problem ogólnokrajowy. Z satysfakcją natomiast możemy odnotować fakt doceniania roli biblioteki przez terenowe władze oświatowe, czego wyrazem jest rokrocznie wzrastający budżet. W r. 1976 wynosił on 409 000 zł, w tym na książki i czasopisma 136 559 zł. Jak wynika z badań ankietowych tylko 12% nauczycieli prenumeruje dla siebie czasopisma pedagogiczne. Większość korzysta z czasopism w bibliotece szkolnej lub pedagogicznej. Życzenia i postulaty wysuwane pod adresem bibliotek szkolnych dotyczyły struktury działów nauczycielskich oraz ożywienia ich funkcjonowania.

Na pytań ankiety: Kto lub co informuje Pana (Panią) o nowościach z zakresu nauk pedagogicznych? — uzyskano następujące odpowiedzi:

czasopisma	84	wystawy	18
wizyty w księgarniach	62	biblioteka pedagogiczna	16
informatory, katalogi	36	wizytator	15
telewizja	29	radio	10
uczelnia	24	brak odpowiedzi	11
biblioteka szkolna	21		

W szeregu przypadków postulowano, aby informacji o nowościach pedagogicznych, z uwzględnieniem profilu danej szkoły, udzielali bibliotekarze szkolni.

Wzrost zapotrzebowania na szybką i dokładną informację wymaga nie tylko unowocześnienia metod pracy informacyjnej biblioteki, lecz wszechstronnie wykształconych pracowników służby bibliotecznej, dobrze zorientowanych w rozwoju myśli pedagogicznej oraz w najnowszych metodach nauczania i wychowania. Jak wynika z wypowiedzi badanych czytelników, organizacja i obsługa biblioteki pedagogicznej nie budziła zastrzeżeń. Często powtarzały się słowa pochwały za rzeczową i konkretną pomoc:

„...biblioteka pedagogiczna w Nysie zasługuje na jak najlepszą ocenę. Obsługa zawsze uśmiechnięta, służąca radą i pomocą. Ja tam nauczyłam się korzystania z katalogów...”

Wyposażenie czytelnika w podstawowe umiejętności to dla bibliotekarza osobista satysfakcja, a zarazem poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Przytoczona wypowiedź nie była odosobniona. Od pracowników biblioteki, jako placówki usługowej, wymagana jest dodatkowo (obok wszechstronnej wiedzy pedagogicznej) umiejętność poważnego zainteresowania się problemami czytelników, indywidualnego, życzliwego podejścia i uśmiechu na co dzień. Te trudne zadania wykonuje z widocznymi efektami od 9 lat kierowniczką biblioteki, mgr Anna Kałka. Jako osoba o uznanym autorytecie uczestniczy we wszystkich naradach i zebraniach dotyczących spraw oświaty i kultury na terenie miasta i gminy, podnosząc tym samym rangę placówki, którą reprezentuje.

Z usług biblioteki korzysta również młodzież ostatnich klas Liceum Ogólnokształcącego w Nysie, w szczególności zaś te jej grupy, które uczestniczą w zajęciach fakultatywnych z zakresu pedagogiki. Taki kontakt z biblioteką wydaje się ze wszech miar korzystny dla przyszłych adeptów zawodu nauczycielskiego.

Biblioteka jest często miejscem spotkań wizytatorów przedmiotowych z nauczycielami. Płynie stąd podwójna korzyść — nauczyciele uzyskują porady i wskazówki metodyczne oraz mają okazję zaopatrzyć się w niezbędną literaturę.

Troska o nauczycieli pracujących na terenie oddalonym od siedziby bibliotek pedagogicznych znalazła wyraz w zamierzeniach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu na rok 1977 — postuluje ona zakładanie punktów bibliotecznych w każdej szkole gminnej².

² Por. B. Stasz: 25 lat WBP w Opolu. „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego” 1976 nr 4 s. 30.

SPROSTOWANIE

W numerze 5/1977 „Poradnika Bibliotekarza” — w „Odpowiedziach redakcji” dla Koleżanki Marii Bury z Pasłęka — podana została niepełna informacja. Przepraszając Koleżankę i Czytelników za niedopatrzenie, zamieszczamy właściwą odpowiedź:

Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki nr 61 z dnia 23 sierpnia 1974 r. w sprawie zasad przyznawania niektórych dodatków do płac dla pracowników zatrudnionych w placówkach upowszechniania kultury (dotyczy również bibliotek publicznych), uprawnienia do dodatków funkcyjnych przysługują kierownikom działów i oddziałów, którzy kierują zespołem co najmniej trzech pracowników. Dodatek funkcyjny przysługuje również kierownikowi filii bibliotecznej, oddziału (działu) zatrudniającego do trzech pracowników działalności podstawowej. Przepisy te sformułowane są w Załączniku 1c do wymienionego wyżej Zarządzenia (Wykaz stanowisk uprawniających do dodatku funkcyjnego w Bibliotece Śląskiej i w bibliotekach publicznych — pkt 7 i pkt 9).

E. P.

Jak zainteresować uczniów zasadniczej szkoły zawodowej literaturą popularnonaukową

W związku z Waszym apelem o nadsyłanie artykułów na temat własnych doświadczeń w pracy z czytelnikiem przesyłam moją pracę z myślą o tych kolegach, którzy nie mając jeszcze praktyki, szukają wskazówek dotyczących pracy bibliotekarza szkolnego. Sama chętnie czytam czasopisma i książki przeznaczone dla bibliotekarzy i wykorzystuję w swojej pracy doświadczenia sprawdzone przez innych.

W procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły literatura popularnonaukowa pełni szczególną rolę: sprzyja rozwijaniu i pogłębianiu zainteresowań uczniów, pozwala na poznawanie osiągnięć ludzkich w dziedzinie cywilizacji i kultury, wpływa na kształtowanie postaw ideowo-moralnych, na twórczą działalność jednostki i aktywne jej uczestnictwo w życiu społecznym. Stąd wynika ważne zadanie dla bibliotekarza. Dotyczy ono propagowania literatury popularnonaukowej, budzenia zainteresowań czytelników różnymi dziedzinami wiedzy.

Młodzież zasadniczej szkoły zawodowej po zakończeniu w niej edukacji przeważnie podejmuje pracę. Dlatego też czas pobytu uczniów w szkole należy umiejętnie wykorzystać, rozbudzając ich zainteresowania — i te, które dotyczą wybranego zawodu, i te, które często rodzą się dość późno, a przy tym wymagają wytworzenia się pewnej specyficznej sytuacji, na skutek której człowiek uświadamia sobie, że odkrył nową pasję, hobby.

Kiedy podjęłam pracę w bibliotece, dość szybko zorientowałam się, że młodzież wypożycza przede wszystkim lektury do języka polskiego oraz powieści, do których ma najłatwiejszy dostęp. Tylko nieliczni uczniowie pytali dodatkowo o książki, np. z dziedziny fotografii czy filatelistyki. Uświadomiłam sobie wówczas, że muszę podjąć szeroką i długofalową akcję propagowania literatury popularnonaukowej i naukowej.

Przed wszystkim wystąpiłam z propozycją, aby nauczyciele (przy mojej pomocy) opracowali zestawienia lektur do poszczególnych przedmiotów. Inicjatywa ta została zaaprobowana i wkrótce spisy tych pozycji znalazły się: w zeszytach uczniowskich i w bibliotece.

Ponadto przeprowadziłam w kilku klasach pierwszych lekcję na temat: „Co kolekcjonujemy i dlaczego?” Lekcja była zapowiedziana wcześniej, uczniowie mogli więc na nią przynieść swoje różnorakie zbiory. Były to m. in. znaczki pocztowe, widokówki, albumy z tekstami piosenek, stare monety, płyty, książki, hafty, własne rysunki i szkice, albumy ze zdjęciami artystów filmowych i sportowców, modele samochodów itp. Kolekcje uczniów były materiałem do zorganizowania wystawy. Urządziliśmy ją w świetlicy (ze względu na brak czytelnicy) pod hasłem: „Kolekcjonerstwo — pożyteczne hobby”. Wystawę uzupełniły książki i czasopisma odpowiednio dobrane do poszczególnych kolekcji oraz hasła, które uczniowie zredagowali na lekcjach, zachęcające do zainteresowania się daną dziedziną wiedzy, np. „Zbieranie widokówek i znaczków pocztowych zastąpi ci podróżowanie po świecie”, „Modelowanie — to droga do poznania osiągnięć techniki”, „Chcesz być zdrowy i silny — uprawiaj sport”. Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem uczniów i przyniosła oczekiwane rezultaty — książki, które były częścią wystawy, zostały natychmiast wypożyczone i spowodowały zainteresowanie się uczniów różnymi dziedzinami wiedzy.

Ta forma inspiracji czytelnictwa może być powtarzana, ponieważ uczniowie po trzech latach odchodzą ze szkoły, a na ich miejsce przychodzą inni, z różnych środowisk, z różnymi zainteresowaniami. Często są oni zdziwieni wielkością księgozbioru w nowej bibliotece i czują się w niej zagubieni. Taki stan rzeczy wymaga od bibliotekarza szkolnego prowadzenia lekcji przysposobienia czytelniczego, zapoznania uczniów z zasadami korzystania z biblioteki i czytelnicy (lub kącika czytelniczego), z katalogów, kartotek. Dużą pomocą może tu być opracowanie przewodnika po bibliotece. Ułatwia on pracę nauczycielowi poloniście i zwalnia bibliotekarza z prowadzenia lekcji na określony temat w klasach równoległych (zakładam, że taki przewodnik zawiera podstawowe wiadomości dotyczące pracy biblioteki i że jest dostępny dla uczniów).

Inspirowanie czytelnictwa literatury popularnonaukowej dokonuje się różnymi drogami, na różnych płaszczyznach pracy z czytelnikiem. Umiejętność korzystania z katalogów (szczególnie z katalogu rzeczowego) pozwala uczniowi dotrzeć do każdej książki, jednak nie zawsze karta katalogowa wystarczy, by uczeń sięgnął po daną pozycję. Ważne jest — jak stwierdziłam — bezpośrednie zetknięcie się czytelnika z książką, dające mu możliwość zorientowania się w jej treści i formie. Temu celowi służy stosowany dziś na szeroką już skalę wolny dostęp do półek. W małych i ciasnych bibliotekach należy, moim zdaniem, stworzyć wolny dostęp do książek najbardziej wartościowych, eksponować je przez wykładanie na biurku czy na wolnych regałach, przez urządzenie wystawek nowości książkowych i dbanie o ich aktualność. Wydzielenie w katalogu skrzynki „Nowości biblioteczne” ułatwia uczniom poszukiwanie książek, które wcześniej widzieli w księgarni, bądź o których zdobyli informacje z innych źródeł (z telewizji, radia, prasy). Warunkiem pożytecznego funkcjonowania katalogu nowości bibliotecznych jest stałe i systematyczne uzupełnianie go, wycofywanie kart, które straciły już aktualność.

Propagowaniu literatury popularnonaukowej sprzyja aktywna praca młodzieży w bibliotece, związana z opracowaniem i konserwowaniem książek. Często zauważam, że uczniowie odrywają się od wykonywanych czynności (np. okładania książek) i zaczynają czytać, a następnie wypożyczają daną pozycję. Atrakcyjność książek w oczach czytelnika podnosi okładanie ich w folię, która obok licznych walorów ma i ten, że przedłuża życie książki.

Nie bez znaczenia jest praca nauczyciela-bibliotekarza związana z zapoznaniem uczniów z techniką pracy umysłowej, mająca na celu przygotowanie ich do samokształcenia, do korzystania ze środków masowej informacji, które stały się sojusznikiem książki. Szkoła, w tym i biblioteka, wzbogaciła swój warsztat pracy o audiowizualne pomoce dydaktyczne. Umiejętne wykorzystanie w procesie dydaktyczno-wychowawczym filmu, audycji radiowych i telewizyjnych, płyt i przeźroczy sprzyja również rozwijaniu czytelnictwa.

Rzeczywistość, w której żyjemy, ulega ciągłym zmianom. Stąd postulat śledzenia tych zmian, poznawania nowych osiągnięć techniki i nauki, aby „z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”.

Formy pracy bibliotekarza-pedagoga z czytelnikiem w zakresie propagowania literatury popularnonaukowej mogą być różne, a zależą od jego inwencji, warunków, w jakich pracuje, oraz współdziałania z dyrekcją i gronem nauczycielskim. Efekty dydaktyczne i wychowawcze są przede wszystkim wynikiem jego postawy, zaangażowania, codziennej pracy.



**Tematyczne
zestawienia
książek**

IZABELLA STACHELSKA

Nowe książki dla dzieci i młodzieży

W maju 1977 r. na rynku wydawniczym ukazało się sporo interesujących nowości, zwłaszcza popularnonaukowych. Zacznijmy, jak zwykle, od beletrystyki.

Dla najmłodszych dzieci wydano książeczkę SŁAWOMIRA GRABOWSKIEGO i MARKA NEJMANA **Przygody kota Filemona** (1977 NK, zł 55), o znanym dzieciom z telewizyjnych „dobranoczek” wiejskim kotku, który poznawał świat i uczył się życia. To łatwe i miłe opowiadanko, barwnie ilustrowane, mogą samodzielnie czytać początkujący czytelnicy, można je też czytać głośno przedszkolakom.

Bajka TADEUSZA KRASZEWSKIEGO **O poznańskich koziolkach** (1977 Wydaw. Pozn., zł 12) ukazała się jako osobna książeczka po raz pierwszy, ale jej wierszowana fabuła, o koziolkach z ratuszowej wieży w Poznaniu, znana jest już z wcześniej wydanych zbiorów.

Dwa wydawnictwa równocześnie opublikowały HANY DOSKOČILOVEJ bajeczki o zwierzętach (tłumaczone z czeskiego). Pierwsza z nich to **Historijki o niedźwiadkach** (1977 NK, zł 18) z ilustracjami Z. Witwickiego — zbiorek 5 bajeczek o różnych niedźwiadkach, bardzo antropomorfizowanych (budują domy, uprawiają sadownictwo itd.). Druga — **Dokąd chodzi mały lew** (1977 KAW, zł 24) — to bajka o lwiej rodzinie, z ładnymi ilustracjami Olgi Siemaszko. Wszystkie te pozycje — poziom I, dział N.

Dla dzieci 9—11-letnich mamy dwie nowe pozycje. Książka WALEREGO

MIEDWIEDIEWA **Jurek, bądź człowiekiem** (1976 KAW, zł 20) to tłumaczona z rosyjskiego łatwa powieść realistyczno-fantastyczna o dwu leniwych chłopcach, którzy nie chcieli się uczyć, więc przy pomocy czarów zamienili się we wróble, potem motyle, wreszcie mrówki, ale z ulgą wrócili do ludzkiej postaci, gdy stwierdzili, że leniem nie można być w żadnym środowisku. Ten pomysł fabularny nie jest nowy, ale książeczka interesująca, napisana lekko, dość zabawna. Poziom II, dział Op.

KRZYSZTOF TEODOR TOEPLITZ ofiarował dzieciom książkę pt. **Myśli Mister Jonesa, Dalmatyńczyka, spisane przez niego samego** (1977 KAW, zł 18). Jest to lektura beletrystyczno-poznawcza na temat psów — trochę historii (hipoteza o udomowieniu szakala), trochę opowieści o sławnych psach różnych czasów, trochę o różnych rasach i różnych psich specjalnościach (jak obrona domu, polowanie, pasterstwo, zaprzęgi itd.). Narratorem jest pies. Ani Toeplitz, ani pies Mister Jones, nie są zoologami czy historykami, więc wiadomości ścisłe zawarte w książce są raczej powierzchowne i wtórne, są to po prostu gawędy, ale interesujące, miejscami dowcipne. Ilustracje M. Różańskiej są zapewne bardzo piękne, ale ciemne, smutne, trochę odstręczające jak dla dzieci młodszych. Poziom II, dział Z lub Op.

Z kolei książki dla dzieci powyżej 11 lat. W serii „Ważne Sprawy Dziewcząt i Chłopców” ukazała się 59. pozycja: nowela EWY NOWACKIEJ **On i reszta** (1977 „Horyzonty”, zł 5). „On”

to upragniony, wytęskniony i wreszcie kupiony samochód, a „reszta” to rodzina, która, gdy „on” wreszcie się zjawił, zamieniła się w niewolników motoryzacji i zakosztowała różnych goryczy i kłopotów. Nowelka ma być zapewne pociechą dla dzieci z rodzin niezmotoryzowanych. Poziom III, dział P.

Książka JANINY WIECZERSKIEJ **Lekcja dzielenia** (1977 „Horyzonty”, zł 31) to dobra, współczesna powieść obyczajowo-psychologiczna, o dużych walorach wychowawczych. Bohaterem powieści (i zarazem narratorem) jest 14-letni Andrzej, uczeń klasy VII, założyciel i „prezes” szkolnej spółdzielni. Autorka nie uległa modzie na udziwnienia, nadzwyczajności, tropienie bandytów, rozwody, narkotyki i gitowców. Andrzej ma dobrych rodziców, sympatyczne rodzeństwo, normalny dom, ma jednak swoje problemy i trudności (głównie materialne — własne i spółdzielcze), z którymi dzielnie się boryka. Powieść daje obraz współczesnej szkoły oraz przeżyć nastolatków w gronie koleżeńskim i w środowisku rodzinnym. Jest ciekawa i wartościowa, dobrze zilustrowana przez Leonie Janecką, wydana w twardej okładce. Koniecznie trzeba ją kupić dla młodzieży 12—15-letniej; poziom III, dział P.

Książka RYSZARDA LASSOTY **Wariackie papiery** (1977 „Śląsk”, zł 30) to również współczesna powieść o nastolatkach. Bohaterka, Patrycja, jest zamężną tenisistką, a prócz ważnych w powieści spraw sportowych autor porusza również „sercowe” i etyczne, jest też nieco elementów sensacji. Literacko — książka raczej słaba i „na siłę” dowcipna, ilustracje nieciekawe, okładka miękka. Poziom III lub IV, dział P.

Miłośników egzotyki i lektury podróznico-przygodowej zainteresuje powieść afrykańska BOUBOU HAMA i ANDRÉE CLAIR'A **Albarka znaczy szansa** (1977 NK, zł 20). Boubou Hama (plemienne imię murzyńskie — Albaraka), który chodził do francuskich szkół kolonialnych, wykorzystał w swej książce

wspomnienia własnego dzieciństwa. Akcja rozgrywa się około 60 lat temu na terenie Nigru, Nigerii i Górnej Wolty. Prócz przygód murzyńskiego chłopca, książka zawiera opisy krajoznawcze, wtrącone legendy i baśnie, opowieści o czarownikach i obrzędach murzyńskich. Dla dzieci około 12—15-letnich, poziom III, dział Prz.

Kolejna pozycja serii fantastyczno-naukowej **Stalo się jutro. Opowiadań fantastycznych zbiór dziesiąty** (1977 NK, zł 15) to tomik zawierający dwie nowele WIKTORA ŻWIKIEWICZA: „Maszyna” i „Happening w oliwnym gaju”. Obie poświęcone są tematowi usiłowań nawiązania kontaktów wzajemnych dwu zupełnie różnych cywilizacji kosmicznych i obie są trudne, zainteresują najstarszych miłośników tego gatunku literackiego. Poziom IV, dział F.

Również dla najstarszych czytelników, około 14—18-letnich, przeznaczona jest nowa książka MARIII ŁOPATKOWEJ **Co macie na swoją obronę** (1977 NK, zł 20). Autorka, znany i doświadczony pedagog, przedstawia w niej cztery historie oparte na prawdziwych wydarzeniach, historie młodzieży wykolejonej lub będącej na drodze do wykolejenia. Słaba wola bohaterów, poszukiwanie łatwizny, lenistwo, brak wytrwałości sprawiły, że nie skorzystali oni z pomocy ofiarowywanej im przez życzliwych i mądrych ludzi. Każdą historię autorka komentuje, próbuje dyskutować, wyjaśnić, dlaczego życie młodych bohaterów tak źle się potoczyło i czy mogło ułożyć się inaczej. W bibliotekach należy czuwać, by książka nie dostała się w ręce młodszych dzieci, gdyż jest miejscami zbyt tragiczna, zbyt straszna. Ale starszym, którzy już i tak wiedzą, że w życiu zdarzają się nieszczęścia i upadki, książka może się przydać, pomóc w biedzie lub ostrzec przed błędem. Zaliczmy ją do poziomu IV, działu P, ewentualnie do działu 37.

Z kolei omówimy książki popularnonaukowe, w układzie wg symboli UKD. — JULIUSZ JERZY HERLINGER Hi-

storie niewiarygodne (1977 NK, zł 40) — literatura faktu, która może być czytana z wielkim zainteresowaniem przez miłośników literatury sensacyjno-przygodowej, wielki zbiór opisów historii absolutnie nieprawdopodobnych, a jednak prawdziwych, opowiadania o wydarzeniach i zjawiskach z przeróżnych dziedzin życia i wiedzy, od szczególnie ciekawych i straszliwych katastrof, poprzez ciekawostki związane z folklorem, medycyną, twórczością, przedziwnymi uzdolnieniami, tajemniczymi wydarzeniami itd. do zjawisk parapsychicznych. Dla czytelników od około 12 lat wzwyż. Klasyfikacja 00.

— **RUTA PRAGIER** **Udział czy ucieczka** (1977 NK, zł 22) — druga pozycja nowej serii „Orientacje”, książka z dziedziny psychologii, poświęcona szczególnie problemowi osobowości i jej kształtowania oraz ocenie różnych koncepcji samorealizacji osobowości. Dla młodzieży około 13—18-letniej. Klasyfikacja 1.

— **ROBERT WOŹNIAK** **Harcerstwo polskie w Wolnym Mieście Gdańsku 1920—1939** (1977 „Horyzonty”, zł 14) — monografia oparta na dokumentach i wspomnieniach działaczy harcerskich, pełna cytatów, liczb, nazwisk, ilustrowana fotografiami. Około ćwierć książki zajmują wiadomości o powstaniu, organizacji i dziejach (do wybuchu II wojny światowej) Wolnego Miasta Gdańska, które obejmowało 2 powiaty miejskie i 3 powiaty wiejskie, w sumie 4 miasta i 315 wsi. Dalszy ciąg książki to opis działalności ZHP na tym terenie. Ciekawa i wartościowa poznawczo pozycja dla zainteresowanych historią Polski i działalnością harcerstwa. Klasyfikacja 369.4:943.8.

— **PIOTR KORDA** **Słonięta, malpięta, uczucia i... plusz** (1977 NK, zł 25) — ciekawa, lekko napisana książka z dziedziny etologii, poświęcona szczególnie psychologii zwierząt, instynktowi, sposobom porozumiewania się, uczenia i zapamiętywania, zaczątkom myślenia. Dla starszych dzieci i młodzieży. Klasyfikacja 59:57.

— **Druga olimpiada wiedzy technicznej.**

Informacje o przebiegu. Laureaci. Tematy zadań wraz z rozwiązaniami (1977 WSiP, zł 30) — wstępny rozdział informacyjny oraz spory zbiór zadań, logicznie zgrupowanych. Książka dobrze opracowana, przydatna nie tylko dla kandydatów na olimpijczyków, ale także dla wszystkich zainteresowanych techniką, pragnących sprawdzić się, porównać swe możliwości z poziomem laureatów olimpiad. Dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Klasyfikacja 629.1.

— **JAN KNOTHE** **Z żabiej perspektywy** (1977 NK, zł 70) — napisana przez znawcę i erudytę gawęda na temat różnych problemów sztuki, rozpatrywanych z rozmaitych a niekonwencjonalnych punktów widzenia. Cenna pozycja, godna wykorzystania w dziedzinie wychowania estetycznego i zapropagowania wśród szerokiej rzeszy starszych czytelników. Liczne, dobre ilustracje i staranne wydanie podnoszą wartość książki. Klasyfikacja 7.0.

— **JAN FLIS** **Szkolny słownik geograficzny** (1977 WSiP, zł 40) — 3200 haseł z dziedziny geografii i nauk pokrewnych, jak geodezja, geologia, kartografia, biogeografia, gleboznawstwo, geografia ekonomiczna, turystyka, ochrona środowiska itd. Wyjaśnienia haseł przystępne, natomiast układ nie alfabetyczny, lecz tematyczny, a przy tym skorowidz alfabetyczny tak ułożony, że odszukanie poszczególnych haseł w tekście jest bardzo mozolne. Dla młodzieży. Klasyfikacja 91.

— **LEONARD POHORYLES** **Indonesia raya** (1976 KAW, zł 24) — interesująca książka z serii geograficznej, ilustrowanej znaczkami pocztowymi, o Republice Indonezji, pełnym bogactwem naturalnych kraju 13 662 wysp, wielu ras, kultur, obyczajów, religii i języków. Dla dzieci starszych i młodzieży o zainteresowaniach geograficznych i filatelistycznych. Klasyfikacja 919.10:656, dział 91.

— **RAFAŁ WITKOWSKI** **Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy** (1977 Wydaw. Morskie, zł 45) — historia Westerplatte, od założenia w r. 1926 Woj-

skowej Składnicy Tranzytowej, budowy wartowni, koszar i rozbudowy umocnień, do wybuchu wojny, następnie historia obrony Westerplatte w r. 1939 i dzieje Westerplatte po wojnie. Książka wyczerpująco opracowana, obficie ilustrowana, z dobrym aparatem naukowym. Dla starszych dzieci i młodzieży. Klasyfikacja 943.8.

— JANUSZ PRZYMANOWSKI i STEFAN DAMSKI *Drogi do zwycięstwa* (1977 MON, zł 12) — książka na temat

przyczyn i przebiegu II wojny światowej, i szczególnej, budzącej poczucie dumy narodowej roli Polski i Polaków w osiągnięciu zwycięstwa w tej wojnie. Książka jest łatwa, opracowana w formie gawędy, ale obfituje w zwięźle podane wiadomości ścisłe — fakty i liczby. Ilustrowana grafiką o tematyce wojennej. Pozycja o dużych wartościach poznawczych (materiał do zadań, referatów) i wychowawczych, dla starszych dzieci i młodzieży. Klasyfikacja 943.8.

Słowo wiatr

Pismo grunt

Piękna pogoda

Cień rozprężony dużej kamienicy
zaległ pół ulicy.
Okna storami oślepy pasłato,
bo lato...

To jest początek wiersza Beaty Ober-tyńskiej *Lipiec*, wiersza wyrażającego nastroj miesiąca, w którym połowa z nas będzie już wypoczywać na przysłowiowym łonie natury, druga zaś połowa szykować się będzie do kolejnej tury urlopów. Rokrocznie przez dwa miesiące lata łączy nas wspólny temat — pogody, dzieli — konkurencja w zdobywaniu miejscówek do zatłoczonych wagonów, potem ściganie się o najlepsze miejsca na plażach (też zatłoczonych), campingach, w barach, stolówkach, podnieca myśl o „zaliczeniu” jak największej ilości godnych widzenia zabytków i krajobrazów (zwłaszcza gdy w grę wchodzi wypadki zagraniczne), krzepi w trakcie przedwyjazdowej harówki — perspektywa bło-

giego spokoju na leśnych polanach, na pobrzeżach jezior wyblękitnionych odbiciem nieba, na łąkach pachnących niedawnym pokosem siana.

Trudno powiedzieć, co bardziej kochamy — wypoczynek czy przyrodę. Być może zresztą, że takie rozróżnienie jest w ogóle chybione, że wtłoczeni w tryby miejskiej cywilizacji pozostaliśmy w głębi duszy leśnymi ludźmi. A kimże to są ci leśni ludzie? Na eksper-ty powołuję tu Marię Rodziewicz, pisarkę jak mało która zrosniętą z ziemią i z przyrodą. W *Lecie leśnych ludzi*, jednej z najsympatyczniejszych jej książek, czytamy:

O starodawnym, bo jak bór odwiecznym, rodzie mowa tu będzie. Ma on przodków we wszystkich wiekach i tradycję we wszystkich szczebach ludzkości; boć nie ród to ciała, lecz duszy, nie ród lasu mieszkańców, lecz lasu młośników, przyrody czelcieli (...) Mędrców i uczonych mają w swym rodzie i pozornie teraz wchłonął w młot-

ny ludzkości, zachowali przecie odrębność i właściwość swych leśnych dusz.

Ogarnęły ich ziemskie przewroty, życie gorączkowe, skomplikowane warunki, materialna walka o byt. Odsunęła ich od przyrody cywilizacja, postęp tak zwany, niszczenie natury przez rozrost przemysłu, straszny ciężar nowoczesnego bytu, nowoczesnych praw i obowiązków.

Pozornie nie ma dla leśnych ludzi ni miejsca, ni życia. Przystosowali się do warunków i już teraz nieczym się jakoby od reszty ludzi nie różnią. Spełniają swe obowiązki powszednie, pracują wśród innych z innymi, obcują z cywilizacją, biorą udział w postępie, korzystają z wynalazków, umleją się obchodzić z pieniędzmi, mieszkają w miastach, ubierają się jak inni, bywają w teatrach. Czyżby ród i tradycja leśnych ludzi zginęła? Przenigdy! Nieśmiertelny jest duch i ród ducha nieśmiertelny; tylko kto roku tego ciekaw, z roku tego być musi i wtedy krewniaka odnajdzie.

Nie trzeba koniecznie szukać go wśród cichej wsi i głębokich borów, wśród ludzi stojących u warsztatu przyrody, w jej królestwie: można tam szukać długo i na próżno, a znaleźć w wielkim fabrycznym mieście. Można znaleźć w uczelniskim pokółku, gdy chłopak po odrobinu algebry, zamiast iść szukać rozrywki w dusznej sali knajpy, z gilem chowanym się bawi i dogląda go, można w suterenie szewca, co ledwie wie nazwę ptaka, który mu ćwierka przy robocie. I w tłumie ulicznym poznać można po szczególnym zachowaniu się w nadzwyczajnych wypadkach mlejskiego życia.

Dalej przeczytajcie sami i sami rozsądźcie, czy poczuwacie się do takiej rodowej wspólnoty. Nam łatwiej jest wypowiadać się za tych, którzy swoje związki przypieczętowali czymś znacznie ważniejszym od słownych deklaracji — postawą całego życia.

„W góry, w góry miły bracie...”

Głowę dać można, że w okresie wakacyjnym TV niejedyn raz zaszerwuje nam obrazki z górskich eskapad. Obejrzymy na małym ekranie wycieczki szkolne i całkiem dorosłe wspinające się po stromizmach w drewniakach, klapkach i sandałkach, zasapane, rozgadane (wyznaczone strefy ciszy szczęśliwie eliminują tu i ówdzie cechę „roztranzystorowane”), wyglądające z utęsknieniem atrakcyjnego miejsca postoju na dobrze zasłużony posiłek.

Jeśli wszyscy dotrą do celu bez szwanku — Bogu chwała, jeśli ten czy ów wykręci albo złamię nogę — trudno się dziwić. Jeśli roznegliżowanych prawie do kąpielowych kostiumów zaskoczy nagle gęsta mgła, lodowaty deszcz i wichura — też to naturalne, bo pogoda w górach zmienić się potrafi w kwadrans na kwadrans. W sezonie GOPR będzie apelował i ostrzegał, po sezonie miejscowe szpitale i pogotowia zrobią bilans dokonanych interwencji, a halny długo będzie szeleścił porzuconymi papierami i łoskotał puszkami po konserwach.

To nie jest czarnowidztwo, lecz „samo życie”, powielające z roku na rok niemal identyczne wzory, mimo stałego rozwoju masowej turystyki, a mówiąc ściślej — z racji rozwoju turystyki masowej, której nie towarzyszy masowe wyrabianie dobrych turystycznych obyczajów.

Wszystko, co wyżej napisano, odnieść można (z poprawką na terenowe warunki i związany z nimi tryb spędzania urlopowego czasu) do okolic nadmorskich, nadjeziornych czy puszczańskich, z pobrzeżami parków narodowych włącznie. Za przykład bierzemy jednak góry, bo góry to nasze narodowe hobby, bo nie bez racji podnosi się alarm, że Tatrom grozi „zadeptanie”, bo — wreszcie — nie tak to drzewiej bywało...

Leży przede mną szeroko znana książka o Tatrach Stanisława Zielińskiego *W stronę Pysznej* (wyd. 3 „Iskry” 1976), napisana z taternickim sentymentem i z taką znajomością przedmiotu. Jest to opowieść o nie tak znów odległych czasach (cóż w końcu znaczy dla historii sześćdziesiąt czy siedemdziesiąt lat) i ludziach, którzy odkrywali piękno tatrzańskich szlaków, czyniąc to nie tylko z miłością, ale też z rozważą i mądrością, z ostrożnością i rozsądkiem, które — gdy trzeba było — przeradzały się naturalnym sposobem w ofiarności i poświęcenie, w narażanie życia własnego dla ratowania cudzego.

Kolumb odkrył Amerykę — czytamy — a Chałubiński odkrył Zakopane dla Polski. Kolumba wyprzedził wikingowie, a Chałubiński też nie był pierwszy pod Giewontem. Ponieważ zasłużył się Zakopanemu na równi z hrabią Zamoyskim, więc niech pozostanie jeśli nie jedynym, to jednym z odkrywców. Przynajmniej w niniejszej gawędzie. W sto lat po odkryciu Mont Blanc Zakopane uzyskało połączenie kolejowe z Krakowem. Włoska awansowała do rangi uzdrowiska. Przybyłszy z nizin dostrzegli piękno gór, poznali się na urokach górskich wędrowek, docenili cudowne właściwości klimatu. Tatrę urzekli i zachwycili. Piękne góry czekały na odkrywców.

Znalazło się ich wielu. W stronę *Pysznej* to książka o następcach doktora Tytusa Chałubińskiego — o gen. Mariuszu Zaruskim, inicjatorze Straży Górskiej (1909), późniejszego Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, o Józefie Oppenheimie — wieloletnim (od r. 1919) tegoż Pogotowia kierowniku, o Mieczysławie Karłowiczu — znakomitym kompozytorze i taterniku, zasypanym przez lawinę pod Małym Kościelcem (1909), o wielkiego talentu malarzu, Mieczysławie Szczuce, który po kilku sezonach narciarskich stał się wybitnym wspinaczem, uprawiał ten sport z pasją właściwą jego naturze i — tak jak Karłowicz — zakończył życie w Tatrach podczas wyprawy na Zamarłą Turnię (1927). W stronę *Pysznej* to książka o bractwie ludzi z nizin, urzeczonych górami, i o ich przyjaciółach góralach — przewodnikach i ratownikach ze sławnych rodów Krzeptowskich, Wawrytków, Bachledów, Gąsieniców. Każdy z nich to indywidualność warta osobnej biografii, tu więc jedynie parę słów o dwóch znakomitych, którzy swoje nizinne genealogie wpisali zaszczytnie w historię gór. A więc:

Niesfornej młodzieży i stateczniejszym narciarzom starszego pokolenia przewodził pan Mariusz. Zaruski królował nad wszystkimi, każdy — komu góry były bliskie — uznawał jego autorytet. Był Zaruski pionierem z temperamentu i urodzonym organizatorem. Żeglarz, społecznik, malarz, poeta, taternik, narciarz i żołnierz — tyle barw składało się na tę malowniczą postać (...). Pan Mariusz, dokładny i pedantyczny, zaprowadzał ład w chaotycznym,

żywiłowym pędzie taterników i narciarzy. Rozumiał nastrój otoczenia i bliskie mu były emocje tatrzańskie. Sam przecież zdobywał szczyty, pokonywał nie lada trudności, pisał o górskich bezdrożach, gdzie, jak w swym wierszu wyznaje, pragnął złożyć kości. Nie było — dosłownie — organizacją w Zakopanem, w której by pan Mariusz nie odgrywał głównej roli. I nie było prawie wyprawy wysokogórskiej, której by nie prowadził i nie inspirował.

Tuż obok niego „światny narciarz i taternik”, „wesoły kompan, rzetelny towarzysz wypraw, dobry człowiek” — Józef Oppenheim:

Każdy, kto w latach 1908—1939 bawił w Zakopanem i chodził po górach, znać musiał, choćby ze słyszenia tylko, Józia Oppenhelma. Zakopiańska karta Oppenhelma zaczęła się od studenckiej wycieczki w Tatry. Zafrapowany barwnymi opowiadaniem o górskiej ziemi, o rozkoszach „białego szaleństwa”, postanowił Józio „rozejrzeć się za okazją” i przelimitować pod Giewontem. Okazję znalazł pod bokiem: krakowski AZS szukał kierownika dla domu turystycznego na Łukaszkówkach. Oppenheim zgodził się skwapliwie i — został na stałe w Zakopanem. Do tytułu inżyniera brakowało mu wtedy jednego czy dwóch egzaminów. Wiatr halny i kurnawy rozwiąły plany dyplomowe. Zamlast inżynierem stał się Józio narciarzem, turystą, taternikiem, kierownikiem TOPR-u, zakopiańczykiem z krwi i kości. Do kolekcji zakopiańskich typów przybyła jeszcze jedna barwna postać.

Aby zrozumieć, skąd owo zauroczenie tylu wspaniałych ludzi małą, nie tak znów wspaniałej urody miejsciną pod Giewontem, bierzemy raz jeszcze do ręki książkę Zielińskiego i czytamy:

Nieuchwytny składnik zakopiańskiej atmosfery przyciąga ludzi z całej Polski. Poza emocjami, jakich doznaje wspinacz w ścianie, wrażeniami narciarza i turysty, jest jeszcze coś, co sprawia, że wielu ludzi czuje się w górach lepiej niż gdziekolwiek indziej. Wypędzeni nad morze, czują się okradzeni z urlopu lub wakacji. Mówią, że morze wprawdzie również ładne, ale beznadziejnie niskie. Otóż ci opętani górami myślą o powrocie już po wyjeździe z Zakopanego. Wyjeżdżają po to, żeby jak najprędzej znowu wrócić w Tatry. I sprawy gór, Zakopanego, traktują przez całe życie z kamienną powagą.

Idąc po tej samej linii myślenia, zakochany w morskich bezkresach powie, że góry są piękne, lecz przesła-

niają horyzont, a zakochanemu w jeziorach zbraknie nad morzem widoku lesistych brzegów. Nie ma jednoznacznych reguł na ukochanie przyrody, co i dobrze, jeśli tylko — jest ukochanie.

Czy po nas... potop?

Autentyczna scenka z tegorocznej majowej niedzieli. Pogoda pod psem, przejmujący chłód, toteż w kawiarni Ośrodka PTTK w Świętej Katarzynie tłok, tyle że niezupełnie turystyczny. Klientela zamawia kolejne dawki alkoholi, stojących w pełnym wyborze. Brak natomiast herbaty, gdyż... woda się gotuje. Długo! Na szlaku prowadzącym od schroniska na Łysicę prawie pusto, tylko na ławeczce obok starej kapliczki trzy postacie zapadły w głęboką poalkoholową drzemkę. Dzieje się to o kilkaset metrów od głazu, który upamiętnia imię Stefana Żeromskiego. Polskie Towarzystwo-Krajoznawcze, wielkie picie, Żeromski — „sumienie narodu”, syn tej ziemi, najpiękniejszymi słowami malujący urodę Jodłowej Puszczy... Gdzieś się tu zagubiły proporcje, coś zostało postawione na głowie. Wiem, że w tatrzańskich schroniskach jeszcze alkoholem się nie handluje, ale skoro precedens (dochodowy) zaistniał, kto wie... A zresztą handel handlem, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby zabrać na wycieczkę własne zapasy. I niejeden zabiera. Dziwują się potem góry i lasy szczególniejszym przybyszom, którzy wprost z autokaru ruszają szukać zaciszniejszego miejsca na biesiadę. W Jodłowej Puszczy byli, to fakt, tylko po co?

Biorę do ręki pierwszy z brzegu numer „Trybuny Ludu”. Data: 23 maja 1977 r. W dziale „Człowiek i Środowisko” tytuły: *Spaliny — trucizna wielkich miast* (i wiejskich zacisz — gdzież już bowiem nie docierają samochody!), *Degradacji jezior trzeba zapobiec*, *Zaopatrzenie będzie dobre, ale... nie zaśmiecić Bieszczad*. Oto cytat z tego ostatniego artykułiku:

Niedawno objechaliśmy wszystkie pola namiotowe w Bieszczadach, chcemy w tym

roku codziennie na każde z nich dostarczać każdą ilość mleka, twarogu, masła, kefru, informuje prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Krośnie (...). Radość z tej optymistycznej zapowiedzi błędnie jednak, gdy dowiadujemy się od prezesa, że cały ten towar ma być dostarczany w opakowaniach tzw. jednorazowego użycia, czyli w plastikowych kubkach i pojemnikach. Ucieszy to niewątpliwie niechętnych butelkom inspektorów sanitarnych, ale grozi... dokumentnym zaśmieceniem Bieszczad od Ustrzyk Dolnych po Komańczę. No bo ktoś, kto wyjmie z plecaka kubeczek jogurtu, nie będzie go chciał po opróżnieniu nosić do najbliższego śmietnika — wyrzuci wprost w las. Podobnie na polach namiotowych. Obawiamy się, że góry mleczarskich opakowań zasłonią widok na Hallez czy Chryszczatą (...).

Jesteśmy nowocześni, usilnie staramy się dorównać innym, bogatszym, lepiej rozwiniętym krajom. Mamy ambicje na wysoką miarę i nie zniżymy lotów do tak prozaicznych czynności jak pozostawienie w porządku biwakowego placu, uprzątnięcie leśnego kobierca z plam uczynionych naszymi rękami.

Jak to się dzieje, że jeszcze parę dziesiątków lat temu nikt nikomu tych podstawowych prawideł tłumaczyć nie potrzebował? Dlaczego zaniknął prawie bez reszty ładny obyczaj pozdrawiania się nieznanym sobie ludzi na turystycznym szlaku? Wszak był to nie tylko prosty grzecznościowy gest, ale i coś na kształt sygnału życzliwego braterstwa, lapidarnego znaku solidarności, na którą ze strony znajomego czy nieznanego można liczyć w potrzebie.

Zamiast mnożyć kolejne „dlaczego”, spytamy — czy i co można by tu naprawić? Sprawa z pewnością nie jest prosta, ale im dłużej będzie się ją dyskretnie przemilczać, tym będzie trudniejsza. Biblioteki i ich kierownicy nie są cudotwórcami znajdującymi leki na wszelkie dolegliwości. Nawet nie należy to do ich obowiązków, jednakże lepiej od wielu innych zdają sobie sprawę z całościowego pojęcia słowa — kultura. Kultura czytelnictwa, sposobu bycia, reakcji, kręgu zainteresowań — to poszczególne fragmenty tej samej całości.

Składa się czasem tak, że kierowniczka miejscowej biblioteki jest czynną działaczką PTTK, współorganizatorką imprez w miejscowym domu kultury, niemal z reguły osobą kontaktującą się z kierownictwem szkoły czy z odpowiednim wydziałem rady narodowej. Im miejscowość mniejsza, tym tych kontaktów więcej — dookoła swoich ludzi. Niechże więc ktoś zacznie, niech zachęci innych do wspólnego działania. Krok po kroku, byle wytrwale, na długą metę. Szkoda by było, gdyby tylko między bajki przyszło włożyć trud i świetne tradycje pionierów naszej turystyki, gdyby tylko z mickiewiczowskiej poezji przyszło się dowiadywać o urodzie i tęsknocie „do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych”, gdyby tylko literaturą stały się przepiękne zdania, jakimi Żeromski rozpoczął *Po pioły*:

Ogary poszły w las.

Echo ich grania słabło coraz bardziej, aż wreszcie utonęło w milczeniu leśnym. Zda wało się chwilami, że nikły dwugłos jeszcze brzmi w boru, nie wiedzieć gdzie — to jakby od strony Samsonowskich lasów, od Klonowej, od Bukowej, od Strawczanej, to znowu jakby od Jeleniowskiej Góry... Gdy powiew wiatru nacichał, wynurzała się cisza bezdenna i nieobjęta na podobieństwo nieba spomiędzy obłoków i wówczas nie słychać było nic a nic.

Przyroda... łagodzi obyczaje

Chlorofil jest niezbędny do życia, dotleniony organizm funkcjonuje prawidłowo, zieleń i cisza koją nerwy. To wszystko wiadomo każdemu z teorii i praktyki. A więc chroniąc przyrodę, chronimy własne zdrowie, regenerujemy siły. Nie tylko! Proszę uważnie przeczytać te dwa literackie fragmenty:

Szczyt gruszy wyrastającej spośród żyta był namaszczone słońcem, niby złotymi olejami. Na rowie pachniały słodko przytulie, w zbożu rozlegał się nlektedy przelotny szepc, gdy kłosa poruszyły się, trącone westchnieniem powietrza. Ciepły blask przedwieczornej godziny, cisza i woń ro-

ślinności oszołomiły Agnieszkę do tego stopnia, że poczuła jakby znikanie i rozpraszenie się samej siebie. Natomiast ze wzrastającą siłą, choć już nie za pośrednictwem zmysłów czy myśli, zaczęło występować niby doznające się samo w sobie istnienie ziemi, nieba, gwiazd utajonych w błękicie i nieskończonych między nimi przestworzy (Maria Dąbrowska — *Noce i dnie*).

Piękne są assyjskie domy, stawiane z ciosanego kamienia. Wysokie, smukłe, lśnią spokojnym popielatym odcieniem (...). Wzruszenie nas ogarnia, gdy patrzymy na te szare fasady domów, na zastygłe w kamieniu pieśni, wyciosane uderzeniami kamienniarzkiego dłuta. Te domy są domami naszego ducha.

W Assyżu nie ma ludzi bezdomnych. Nawet ci, których dom dawno już legł w gruzach pod ciosami bezlitosnej historii, odnajdują tutaj dach nad głową. Ogarnia ich radosna świadomość bezpieczeństwa i poczucie domowego ogniska, zbudowanego z franciszkańskiego lazuru. Po raz pierwszy od długich, długich lat włóczęgi po morzach i łądach, nagle na Piazza Minerva, wśród obcych ludzi i murów nigdy dotychczas nie widzianych czujemy, że nie jesteśmy już więcej samotni (Roman Brandstaetter — *Kroniki Assyżu*, Warszawa 1976).

Wchodzimy tutaj w krąg przeżyć najbardziej intymnych, współuczestniczymy w ulotnych doznaniach, których wielki ciężar gatunkowy niezwykle trudno jest wyrazić słowami. Poprzez całkowite zespolenie z przyrodą, poprzez oddziaływanie dookolnego piękna ktoś stał się spokojniejszy, mądrzejszy, poszerzył perspektywę widzenia i rozumienia, ktoś — zawdzięczając to przyrodzie, tak jak muzyce — „złagodził obyczaje”. Jest to zdobywc najcenniejsza, która kiedyś może się trafić. A tymczasem, zanim spotkamy się ponownie, niechaj wszystkim dopisuje piękna letnia pogoda i nastrój taki jak w zwrotce wiersza Beaty Obertyńskiej pt. *Sierpień*:

Bywają dni, przedziwnie złote,
Jak głab młodego słończnika...
I dziwnie złotą masz ochotę,

Coś jak miód złote cię przenika
I radość złotą, a bez treści,
Każda przelotna chwila mieści.

abe



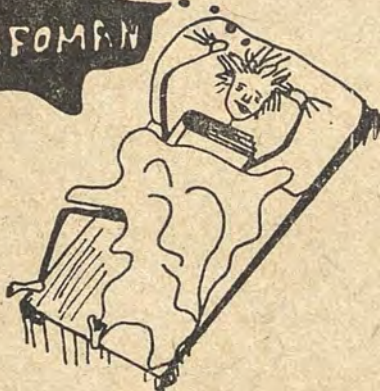
Okolicznościowa wystawka książek w bibliotece Szkoły Podstawowej nr 187 w Warszawie

REDAGUJĄ
A.P. J.W.

OSTATNIA STRONA

NIE STOWARZYSZONA

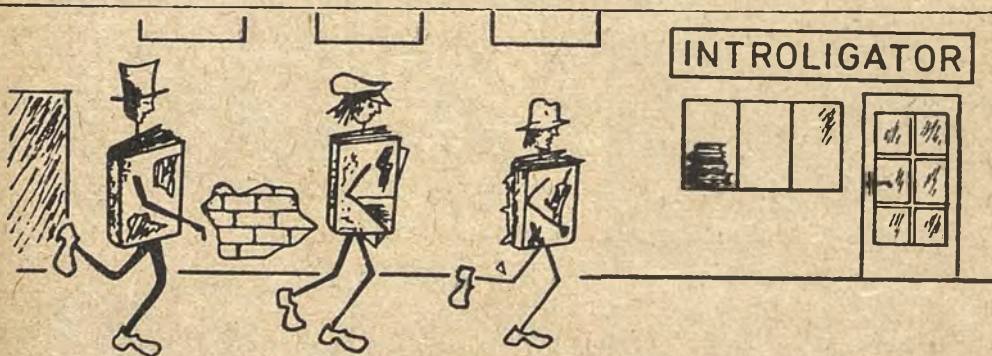
GRAFOMAN



Zawieszenie broni

Wyludniły się szkolne biblioteki. Ostatni dzwonek odtrąbił capstrzyk, niemal wszystkie książki zmęczone dziesięćmiesięcznymi zmaganiem zasnęły snem zastużonym i sprawiedliwym. Tylko niektóre walczą z kosztami wyrzutów sumienia za swych autorów, tylko niektóre — najodważniejsze — pobiegły ścieżką zdrowia, by zabiłnić rany, dołączyć do śpiących kolegów i zachłystać się spokojem, który jednak gdzieś

gdzie zakłócają nieświadome swego ignorancja myszy; nieśmiało, ale bezlitośnie przypominają okrutną prawdę o względności i absolutnej umowności podstawowych pojęć i ocen. Ale zewnętrznie wszystko pogrążyło się w bezruchu; niedawny gwar zahipnotyzowany ciszą pokornie opadł na półki, a zwykle rozgadane katalogi nagle zamknęły się w sobie i w milczeniu przetrwały wiedzę. — Zawieszenie broni. Na froncie cisza przed kolejną burzą — pierwszym dzwonkiem.



Bieg po zdrowie